

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa. Widok 21, druk „Matador”

KINO TEATR **CZARY** **Niebywale interesujący**
film sensacyjny przewyższający wszystkie dotychczas p. t.

Wyspa Skazańców

W rolach głównych

John Litel i Ann Sheridan

Nad program Tygodnik Aktualności P. A. T. Nad program
Pop. o godz. 3 „Pokrzywdzona”
Początek codziennie o g. 6 w święta o g. 3. Ceny wykł.

Ludność Niemiec nie chce wojny

Z Rzeszy idą do Gdańska dalsze transporty broni

Ludzie, przybywający z Rzeszy, donoszą o wzrastającym niezadowoleniu obywateli niemieckich z niepoczytalnej polityki Hitlera. Opozycja w stosunku do hitlerizmu łączy się z akcją antywojenną i przejawia się przede wszystkim na ziemiach austriackich w protektoracie i w Sudetach. W Wiedniu rozrzucono ostatnio ulotki, nawołujące wszystkich bez względu na kierunek polityczny do przeciwstawienia się niepoczytalnej polityce kierowników narodowo-socjalistycznych, którzy pchają Rzeszę do nowej wojny. Wojna ta — czytamy w ulotce — zakończyć się musi nową przegraną Niemiec, w skutkach swych daleko groźniejszą niż przegrana w 1918 roku.

Twierdzenie to pokrywa się całkownie z tezą, wysuniętą w ostatnich odezwach hitlerowskich, nawołujących naród niemiecki do wojny. Autorzy tej odezwy, ulegając powszechnemu w Niemczech wycieczki, mówią również, jakkolwiek w innej formie, o skutkach przegranej wojny.

Analogiczne odezwy antywojenne rozrzuca się również w krajach sudeckich oraz w okręgach czeskich i morawskich, graniczących z Austrią.

Gestapo przeprowadza rewizje dla wykrycia autorów i kolporterów ulotki. Dotychczas aresztowano w dzielnicach robotniczych Wiednia 60 osób.

PARYŻ. „Excelsior” donosi, że od kilku dni opinia publiczna w Niemczech jest zdenerwowana. Do tychczasowe sukcesy kanclerza Hitlera wpoity w Niemców przekonanie, że wszystko to co Fuehrer zapragnie musi być spełnione. Tymczasem z Gdańskiem sprawa się nie udała po myśli niemieckiej, o co inspirowana prasa niemiecka oskarża państwa zachodnie.

Sytuacja wewnętrzna Niemiec, zwłaszcza liczne rekwizycje niezbędne dla utrzymania tak dużej armii pod bronią, oraz nieudane tegoroczne żniwa — nie jest do pozazdroszczenia.

Nie jest również tajemnicą, że transport kolejowy Rzeszy pozostawia dużo do życzenia.

Korespondent „Times’a” z Berlina stwierdza, że mimo gwałtownej propagandy niemieckiej przeciw Polsce, prowadzonej na łamach całej prasy niemieckiej bez

ogródka, nie ma żadnych oczywistych oznak, że ta propaganda napelnia naród niemiecki entuzjazmem na rzecz wojny przeciwko Polsce.

Obecny stan umysłów w Niemczech — stwierdza korespondent — jest raczej stanem stroskanej apatii, aniżeli wojowniczego zapału.

GDANSK. Ubiegłej nocy przewieziono przez granice Prus Wschodnich nowe transporty broni i amunicji na teren Wolnego Miasta. Obserwatorzy zagranicz-

ni donoszą o dalszych przygotowaniach „obronnych” w Gdańsku. M. in. ostatnio buduje się na granicy polskiej zasieki z drutu kolczastego.

Bestialski napad Niemców na rodzinę polską pod Olsztynem

OLSZTYN. W nocy z dnia 15 na 16-go bm. bojówka niemiecka w liczbie około 30 osób napadła na

gospodarstwo Polaka Barabasa we wsi Skajboty pod Olsztynem. Napastnicy potłukli w budynku

mieszkalnym szyby, niszcząc równocześnie wszystkie okna, ramy i okienice. Wyważono też w miesz-

kaniu drzwi, które zniszczono, a w chlewie i stajni wyłamano i potłuczono wszystkie okna. Do sypialni p. Barabasa wpychali napastnicy kilkumetrowe drągi, widły, grabie i inne narzędzia niebezpieczne, kierując je na łóżka, w których spały dzieci.

W domu znajdowała się tylko żona z dziećmi gdyż p. Barabasz już przed 14 dniami wydalony został ze swego gospodarstwa dekretem władz niemieckich.

Tejże nocy dokonano też napadu na budynek gospodarza polskiego Gnatowskiego w Skajbotach któremu zniszczono wszystkie okna tłukąc szyby.

Zamieszkuje tam kierowniczka ochronki polskiej opuścić musiała swe mieszkanie z obawy przed utratą życia, gdyż do mieszkania rzucano cegły i duże kamienie.

Napastnicy uszli niepoznani, gdyż policja zjawiała się na miejscu wypadków dopiero rano, a zarządzone przez nią poszukiwania pozostają jak we wszystkich dotychczasowych tego rodzaju wypadkach bez rezultatu.

Narady sztabów Egiptu i Turcji

STAMBUL. Wojskowa misja egipska z gen. El Zeydi paszą na czele przybyła dziś do Stambułu, serdecznie witana przez przedstawicieli armii tureckiej.

Misja egipska ma zbadać organizację wojska tureckiego oraz weźmie udział w wielkich manewrach armii tureckiej w Tracji. W politycznych kołach tureckich przywiązują wielką wagę do tej wizyty.

Współpraca wojskowa egipsko-turecka jest — zdaniem kół politycznych — ważnym czynnikiem w organizacji frontu pokojowego w basenie morza Śródziemnego.

Angielski dziennikarz wydalony z Gdańska

GDANSK. Gdański korespondent „Daily Herald” — Scott Watson otrzymał od policji gdańskiej polecenie opuszczenia jeszcze w dniu dzisiejszym terenu Wolnego Miasta Gdańska za umieszczenie w swoim piśmie wiadomości, które nie podobały się władzom Gdańska.

Nieustające prześladowania Polaków na Śląsku Opolskim

KATOWICE. Ze Śląska opolskiego donoszą, iż władze niemieckie opiekowały się stale polskie biblioteki i wypożyczalnie w Opolu, Bytomiu i Strzeleach. Obecnie żadna biblioteka polska na Śląsku Opolskim nie jest czynna.

Poza tym szukano polskich ksią-

żek w wielu miejscowościach w biurach instytucji polskich i u osób prywatnych. Książki załadowano i odwieziono. Urzędnicy policji nie dawali względnie poza dwoma wypadkami odmawiali wydania potwierdzenia zabranych książek i rzeczy.

KATOWICE. Ze Śląska Opolskiego donoszą: W Raciborzu Gestapo aresztowała kupca polskiego Antoniego Kapuścika, któremu przed kilku dniami zamknięto skład kolonialny. Agenci Gestapo przeprowadzili w mieszkaniu aresztowanego rewizje.

Zaostrzenie konfliktu angielsko-japońskiego

TOKIO. Agencja Domei, donosi, że minister spraw zagranicznych Arita odbył dziś rano konferencję z wiceministrem Sawada i z szefem delegacji japońskiej do rokowań z W. Brytania wiceministrem Kato.

Agencja Domei dowiaduje się, że w czasie konferencji zbadano sytuację, jaka się wytworzyła po „jednostronnej publikacji przez rząd angielski instrukcji, udzielonej swemu ambasadorowi, które mogą mieć decydujący wpływ na przebieg konferencji”.

W związku z ogłoszeniem tych instrukcji, rząd japoński składa całkowitą odpowiedzialność za ewentualne zerwanie rokowań na stronę angielską.

Zdaniem agencji Domei, opierającej się na opinii japońskich kół politycznych, propozycje brytyjskie mogą jedynie doprowadzić do zerwania konferencji.

Rzecznik wojskowych władz japońskich w Chinach Północnych oświadczył: Anglia może pomagać Czang-Kai-Szekowi sposobami, jakie jej są dogodnie, jednakże armia japońska uznała

za konieczne izolowanie Hongkongu od terytorium chińskiego, pragnąc przeciąć drogę, którą do starczana była broń Chińczykom. Rzecznik japoński wyraził żal, że dla ludności zamieszkującej kolonie brytyjskie, mogą z tego powodu powstać pewne niedogodności.

Konferencja wysokich japońskich dostojników wojskowych, jaka się odbyła dziś przed południem, postanowiła przekazać u regulowanie sprawy Tientsinu do dyskrejonalnego załatwienia lokalnym władzom wojskowym.

Papież wznosi modły o pokój Wzruszające przemówienie Ojca Świętego

CITTA DEL VATICANO. Dziś, w 25-tą rocznicę śmierci papieża Piusa X-go, Papież Pius XII-ty przyjął w Castel-Gandolfo patników, przybyłych do Rzymu, aby złożyć hołd przy grobie Piusa X-go.

Ojciec święty wygłosił do obecnych mowę, w której przedstawił postać Piusa X-go, poczyniwszy udzielać wszystkim błogosławieństwa, oświadczył m. in.:

Wraz z tym błogosławieństwem pragniemy w obecnych okolicznościach i przed innymi sprawami błagać o pokój, pokój dla Włoch, pokój dla Europy, pokój dla świata.

W chwili obecnej, która napelnia wszystkie serca niepokojem, my sami od pierwszego dnia naszego pontyfikatu usiłowaliśmy oddalić w miarę naszych sił niebezpieczeństwo wojny i staraliśmy się współdziałać na rzecz umocnienia trwałego pokoju, oparłego na sprawiedliwości, oraz szanującego wolność i honor narodów.

Nie chcemy rezygnować z nadziei, że poczucie umiarkowania i słuszności spowoduje uniknięcie konfliktu, który zgodnie z wszelkimi przewidywaniami przewyższałby konflikt ubiegły pod wzglę-

dem zniszczenia duchowego i materialnego. Nie przestajemy ufać, że kierownicy narodów w godzinie decyzji nie zechcą wziąć odpowiedzialności tak ciężkiej, jaką pociąga za sobą zastosowanie siły.

Oby Bóg sprawił, aby na tym znękanym świecie wzburzonym, nieczym morze podczas nawałnicy, zakwitł i zajaśniał pokój i pracowita zgoda pomiędzy ludźmi i narodami.

O pokój ten ze zdwojoną gorliwością nie przestajemy wznosić modłów: da pacem, domine, diebus nostris

Hitlerowiec deprawował dzieci gdańskie

GDANSK. Sąd gdański skazał urzędnika gdańskiego funduszu emerytalnego, członka partii narodowo-socjalistycznej na 5 lat więzienia za popełnienie w licznych wypadkach czynów niemoralnych w stosunku do młodocianych.

SMAKOSZE piją wszyscy tylko znanej dobroci piwa

Haberbusch i Schiele S.A. z reprezentacji

H. Urbańskiego oraz znakomite napoje chłodzące i lemoniady. PIOTRKÓW, HUTNICZA Nr. 6.

Testament Hitlera

przewiduje podział władzy między Goeringiem, Hessem i gen. Keitlem

BERLIN. W ostatnim czasie krąży tu pogłoski, jakoby kanclerz Hitler ustalił już podział władzy w Niemczech na wypadek swojej śmierci. Testament ten znajduje się podobno w gmachu kanclerza Rzeszy,

zamknięty w specjalnym schowku.

Mówią tutaj, że nikt nie będzie piastował godności wodza narodu niemieckiego, lecz ciężar władzy spocznie na trzech osobach.

Feldmarszałek Goering ma

być kanclerzem i prezydentem Rzeszy, Rudolf Hess przywódcą partii narodowo socjalistycznej, a gen. Keitel naczelnym wodzem armii.

O przyszłym znaczeniu szefa Gestapo, Himmlera fama milczy.

Tajny okólnik Goebbelsa do dyplomatów niemieckich

BUDAPESZT. Z Białogrodu donoszą o wielkim wrażeniu jakie wywołało ujawnienie okólnika wina. Goebbelsa do dyplomatów niemieckich o polityce Rzeszy w zagłębiu naddunajskim.

Okólnik ten poleca: 1) wytrwać w przekonaniu, że sprawa Gdańska i Pomorza zostanie załatwiona pomyślnie dla

Niemiec już w najbliższych tygodniach (1) i to bez wojny (?)

2) Przygotowanie nastrojów wśród grup niemieckich w sprawie węgierskiej: Węgry zostaną zmuszone do ścisłej współpracy której wyrazem ma być „unia personalna uosobiona w Hitlerze”.

3) Wszędzie — a zwłaszcza w Bułgarii należy rozpowszechniać opinie, że sprawy teryto-

rialne mogą załatwić tylko Niemcy a nie mocarstwa zachodnie.

4) Należy energicznie i bezwzględnie zwalczać prestiż Polski i Anglii i Francji, przedstawiając front, pokoju jako bluff.

5) Rozpowszechniać wiadomości, iż Jugosławia poddaje się pod kierownictwo polityczne osi.

Wola jednego człowieka nie może stanowić praw w Europie

Prasa francuska o obecnej sytuacji politycznej

PARYŻ. Opinia francuska, jak i prasa zachowuje w dalszym ciągu ciekawą spokój i zimną krew, wynikające z przekonania o własnej sile i z poczucia, jaką daje podjęta decyzja.

Dzienniki zaznaczają wyraźnie pod adresem Niemiec i Włoch, iż Francja nie może w żaden sposób zaakceptować jakiegokolwiek hegemonii w Europie. Cała taktyka niemiecko-włoska w obecnej rozgrywce traktowana jest już wyraźnie pod kątem widzenia takich czy

nych rewindykacji niemieckich, lecz pod kątem widzenia niemieckich zamiarów opanowania Europy. Sprawa Gdańska od dawna już została dla prasy francuskiej przekroczona przez wypadki.

Francja, oświadcza „Petit Journal” nie żywi wobec nikogo złych zamiarów, nie może jednak zaakceptować niczyjej hegemonii nad Europą, hegemonii która by przyniosła czy to umniejszenie znaczenia jednego z jej sojuszników.

Wola jednego człowieka czy

też garstki ludzi — pisze D'ormesson w „Figaro”, nie może stanowić praw w Europie. Ani Francja, ani Anglia, ani Polska nie mają zamiaru nikogo atakować. Obecnie jednak weszliśmy już w takie stadium, że słowa przestają robić wrażenie a liczą się tylko fakty

Tak długo więc, jak ofensywa Niemiec i Włoch ogranicza się tylko do słów i deklaracji, nie ruszamy się, lecz przy pierwszym jakimkolwiek akcie agresji natychmiast przyjdzie z naszej strony reakcja zdecydowana i bezwzględna.

Bezczelne żądania Niemiec

w opinii angielskiego pisma

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian” stwierdza co następuje na temat stanowiska zajętego przez Niemcy wobec Polski.

W Londynie uważają, że sytuacja europejska stale się pogarsza. Ostatnie wiadomości o rzekomych propozycjach niemieckich w sprawie porozumień zainteresowanych mocarstw są nieprawdziwe. Spór w sprawie Gdańska zeszedł obecnie na plan drugi. Nieuzasadnione pretensje Niemiec rosą z błyskawiczną szybkością. Zaledwie parę dni temu jedyną pretensją był statut gdański,

obecnie jest nią traktowanie mniejszości niemieckiej w Polsce, a żądania Niemiec obejmują również Pomorze oraz Górny Śląsk.

Niemcy zdają się być nadal przekonane, że mocarstwa zachodnie nie udzielią Polsce — o

ileby została zaatakowana — pomocy we wszelkich okolicznościach.

Wszystko co było możliwe — pisze autor artykułu — zostało podjęte, by rozwiązać tę niebezpieczną iluzję.

Włosi koncentrują wojska w Albanii

BIAŁOGRÓD. „Istra”, organ jugosłowiański emigrantów politycznych z Włoch, przynosi wiadomość, jakoby Włochy z końcem bieżącego miesiąca zamierzały skoncentrować w Albanii 180 tys. żołnierzy. Dotychczas, jak wiadomo, w Albanii znajdowało się około 70 do 80 tys. włoskich żołnierzy, oraz 10 do 12 tys. żołnierzy albańskich, umundurowanych i uzbrojonych na wzór żołnierzy włoskich.

Składajcie ofiary na F. O. N

Przy WŁOSÓW wypadaniu, lupieżu, łysieniu stosuje się mydło CHINOWO-CHMIELOWE I ESEN-CJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ Gąseckiego (z Kogutkiem)

Stany Zjednoczone o akcji Niemców: „Czekają na bezkrwawe zwycięstwo

nim zdecydują się na radykalne posunięcie”

WASZYNGTON. Jeden z najwybitniejszych członków waszyngtońskiej służby dyplomatycznej oświadczył w rozmowie prywatnej, że urzędowe koła waszyngtońskie uważają obecną sytuację europejską za krytyczną, ale nie przypuszczają

by obecny kryzys musiał nieuchronnie doprowadzić do wybuchu wojny.

Rozmówca osobiście jest zdania, że mocarstwa osi prawdopodobnie wyczekują na efekty obecnej kampanii prasowej i manewrów dyplomatycznych, które

mają im dać bezkrwawe zwycięstwo, zanim zdecydują się na bardziej radykalne posunięcia.

Sukces wysiłków propagandowych w zmienionej sytuacji jest bardzo wątpliwy.

Stany Zjednoczone — jak oświadczył dyplomata amerykański

Węgry zdecydowane bronić się przed natarczywością Niemców

RZYM. „Trybuna” w korespondencji z Londynu, omawiając rzymską wizytę ministra Csaky, pisze, że wedle poglądów najbardziej rozpowszechnionych w Anglii, hr. Csaky przybył do Rzymu, aby uzyskać pomoc Mussoliniego wobec

fliktu prawa przemarszu wojsk niemieckich przez terytorium Węgier.

Korespondent podkreśla, że według opinii kół angielskich, Węgry zdecydowane są stawić opór wobec usiłowań niemieckich narzucenia im kontroli politycznej.

Terror w Palestynie trwa

Podczas starcia został zabity jeden oficer angielski

JEROZOLIMA. W sobotę za notowano na terenie Palestyny znaczne wzmoczenie akcji powstańców arabskich. W rejonie Ecron doszło do starcia grupy około 60-ciu terrorystów z oddziałem wojsk angielskich, przy tym w akcji użyto również samolotów.

W czasie starcia zabity został jeden oficer brytyjski, zaś trzech

żołnierzy odniosło rany. Ze strony powstańców, którzy wycofali się po zaciętej walce, padło 6-ku zabitych.

Na szosie Jerozolima-Ecron pod samochód ciężarowy transportujący oddział policjantów żydowskich, terroryści zdołali podrzucić bombę o dużej sile. Siła wybuchu bomby przewróciła samochód, który przygniótł pięciu jadących.

P. Hacha ma czas i bawi się w zakładanie związków

PRAGA. Zarządzeniem prezydenta Hachy utworzony został w Pradze czeski związek dla współpracy z Niemcami. Związek ten, według ogłoszonego komunikatu, ma stać się centralną organizacją czeską, której zadaniem będzie usuwanie istniejących

przeszkód między Czechami, a Niemcami.

Pracami przygotowawczymi nowej organizacji ma zająć się specjalny 30-osobowy komitet powołany przez prezydenta Hachę z pośród przedstawicieli czeskiego życia kulturalnego, gospodarczego i społecznego.

Krecia robota Niemców na terenie Jugosławii

BIAŁOGRÓD. Prasa jugosłowiańska zwraca uwagę na różne wystąpienia propagandy niemieckiej. Dziennik „Obzon” donosi, że w Chorwacji pojawiły się w dużej ilości ulotki, wydawane przez niejakiego Heinricha Kasemeira w Hamburgu.

Tenże dziennik stwierdza, że w okolicach Białogrodu w miejscowości Francistol tamtejsza mniejszość niemiecka utworzyła organizację p. n. „niemiecki front pracy”. Rzecz charakterystyczna — stwierdza pismo — że niemiecki front pracy stara się werbować na swoje zebrania i odczyty ludność narodowości nie niemieckiej. Tamtejsza ludność serbska i chorwacka niezadowolona z podejrzanej akcji niemieckiego frontu pracy, wtargnęła na jedno z takich zebrania i bardzo gorąco protestowała.

Nalot bombowców na Stambul, Bosfor i okolice

ANKARA. W ramach wielkich manewrów armii ureckiej we wschodniej Tracji, „nieprzyjacielskie” eskadry lotnicze dokonały rano nalotu na Stambul, Bosfor i okolice. Sygnały alarmowe rozległy się o godz. 9.35, a pierwszy samolot ukazał się nad miastem o godz. 10.05.

Cwiczenia w obronie przeciwlotniczej, zorganizowane w Stambule po raz pierwszy, przebiegały bardzo gładko. W ciągu 30 minut ludność ukryła się w schronach, pociągi opuściły dworce kolejowe, statki, pasażerowie statków, zakotwiczonych w porcie, zeszedli na ląd, straż ogniowa gasiła „pożary”, a specjalne od-

działy odkażały „zagazowane” tereny.

O godz. 10.35 syreny ogłosiły koniec alarmu, a miasto przybrało normalny wygląd. Kompendentne władze ogłosiły, że są bardzo zadowolone z przebiegu ćwiczeń.

Splonęło 500 domów

KRÓLEWIEC. Litewska wieś Gardsen na pograniczu niemiecko - litewskim, padła pastwą pomieni. Splonęło ogółem 500 domów. Podczas akcji ratunkowej trzy osoby zginęły w płomieniach.

W gaszeniu pożaru brała udział straż pożarna z Kłajpedy.

Ważne dla emerytów kolejowych

Z dniem 1 września r. b. dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Warszawie rozpoczyna wymianę i prolongatę dowodów tożsamości emerytów kolejowych.

Osoby zamieszkałe w Warszawie winny przedstawić dowody osobiście lub przez, pocztę, emeryci zaś zamieszkałi na prowincji za pośrednictwem zawiadawców stacji.

Co się dzieje na Dalekim Wschodzie?

W grę wchodzi prestiż Anglii i 50 milionów dolarów

Rokowania angielsko-japońskie na temat likwidacji blokady w Tientsinie postępują bardzo powoli i z wielkimi trudnościami. Dość liczni w tym dużym i pięknym północno-chińskim mieście obywatele brytyjscy, a prócz nich liczni Amerykanie, Francuzi i Belgowie narażeni są na coraz to nowe dotkliwsze szykany. Tymczasem w Tokio minister Arita i ambasador Craigie nie mogą jakoś osiągnąć porozumienia. Wciąż wyłaniają się nowe trudności i rozmowy, które zdawało się już dobiegają pomyślnego końca, zostają znowu po raz nie wiadomo który odroczone... aż do nadejścia nowych instrukcji.

Przeciętny czytelnik polski nie orientuje się na ogół, o co właściwie chodzi. Postarajmy się więc, choć w kilku słowach, wyjaśnić te rzeczywiście trudne i tak bardzo oddalone od europejskiego czytelnika kwestie.

TRZY SPORNE SPRAWY.

W rokowaniach anglo-japońskich na temat Tientsinu chodzi głównie o trzy sprawy: 1) współdziałanie koncesyjnej policji angielskiej i władz koncesji brytyjskiej z władzami wojskowymi japońskimi i japońską żandarmerią w walce przeciw terrorystom chińskim, którzy uczynili sobie z terenu koncesji angielskiej bazę wypadową (w związku z tym punktem pozostaje żądanie Japończyków, aby wydano im czterech terrorystów, oskarżonych o zamordowanie działacza politycznego chińskiego, współpracującego z Japończykami), 2) wydanie pro-japońskiemu rządowi pekińskiemu srebra, zdeponowanego w bankach chińskich, mających siedzibę w koncesjach i 3) uzyskanie poparcia władz angielskich oraz stacjonowanych w koncesjach banków zagranicznych dla nowej waluty północno-chińskiej zaprowadzonej tam przez Japończyków. Z tych trzech punktów jedynie pierwszy nie następcza zbyt wielkich trudności. W kwestii drugiego — porozumienie wydaje się bardzo trudne, trzeci zaś jest również niezmiernie skomplikowany.

CENTRUM TERRORYSTÓW

Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, ot nie ulega wątpliwości, że chińskie organizacje terrorystyczne antyjapońskie, obrały sobie koncesje zagraniczne Tientsinu za główny ośrodek swej akcji. Stąd szły rozkazy, instrukcje i broń dla tysięcy partyzantów chińskich, działających w głębi kraju, tutaj przygotowane były zamachy.

Ileokroć władze japońskie żądały od władz koncesji francuskiej względnie angielskiej wydania im tego lub innego Chińczyka, oskarżonego przez nie o terrorystyczne sprawy, rozbijała się o całkowitą niemożność dostarczenia jakichkolwiek dowodów winy danego indywiduum. Japończycy w swej swoistej mentalności, nie uznawali w ogóle potrzeby dostarczenia takich dowodów. Uważali oni, że już samo żądanie eks-

tradycji powinno wystarczyć. Oczywiście, Anglicy i Francuzi byli odmiennego zdania — i stąd ciągle trudności i zatargi. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że rozsądna współpraca władz i policji koncesyjnych z Japończykami może przyczynić się w znacznym stopniu do złagodzenia tego problemu, jeśli nie do całkowitego rozwiązania.

50 MIL. DOLARÓW

Beznadziejnie za to niemal wygląda druga sprawa. Chodzi

tu o 50 milionów dolarów chińskich w srebrze, które stanowiły pokrycia kursowe waluty narodowo-chińskiej i które w r. 1936 rząd centralny chiński ulokował, jako depozyt, w bankach koncesji zagranicznych Tientsinu. Jest rzeczą oczywistą, że srebro to stanowi własność rządu narodowo-chińskiego (obecnie w Czung-Kingu) i że tylko temu rządowi względnie na jego polecenie może być wydane. Przychylenie się do postulatów japońskich w tym wzglę-

dzie i mogłoby być interpretowane jako uznanie przez W. Brytanię pro-japońskiego rządu pekińskiego i jako całkowita zmiana jej stosunku do rządu marsz. Czang-Kai-Szeka. Poza tym, srebro chińskie ulokowane jest w bankach koncesji nie tylko angielskiej, lecz i francuskiej, co znowu stwarza problem o zasięgu międzynarodowym.

Trzecia sprawa jest nie mniej trudna. Chodzi tu o nową walutę, którą Japończycy przed z górą rokiem wprowadzili w Chinach północnych, zakazując równocześnie obiegu dawnych dolarów narodowo-chińskich.

Eksperyment, który na parę lat przedtem doskonale udał się w Mandzuko, tym razem zawiodł kompletnie. Nowa waluta nie zdołała zjednać sobie zaufania i straciła już znaczną część swej ustawowej wartości. Nie przyjmują jej banki zagraniczne ani niezależne chińskie instytucje bankowe, nie chce jej ludność, terroryzowana przez partyzantów, którzy bez pardonu rozstrzelują każdego, u którego znajdują nowe banknoty. Co zaś najgorsze, nawet banki japońskie odmawiają wymiany jej na waluty zagraniczne, co odbiera jej do reszty wszelkie prestiż. Oczywiście, tego rodzaju sytuacja walutowa powoduje w Chinach północnych zupełny chaos ekonomiczny, który jest bardzo nie na rękę Japończykom. Stąd też ich gorączkowe usiłowania, aby uzyskać poparcie angielskie dla nowego pieniądza północno-chińskiego. Skutek tych usiłowań jest jednak co najmniej wątpliwy.

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

„Armaty zamiast masła”

Zasada rządu niemieckiego nie trafia do przekonania tych, którzy chcą... jeść

Jakie są obecnie warunki bytu narodu niemieckiego? Czy rzeczywiście są tak dobre albo tak złe, jak twierdzi w zależności od okoliczności propaganda oficjalna, której to lub tamto bywa na rękę? Oto, co pisze o tym korespondent berliński paryskiego „Temps”.

Trudności, jakie ma ludność przy zdobywaniu artykułów spożywczych oraz szereg wprowadzonych ograniczeń, mają charakter zgoła stanu wojennego od którego zresztą wcale nie różni się obecna sytuacja w Niemczech.

Jak odróżnić niezbędne od zbytecznego? Rządowa zasada brzmi już od dawna: „Armaty zamiast masła”. Urzeczywistnienie tego projektu wymaga spożywania takich tylko artykułów, za które można płacić w markach papierowych, nie zaś w obcej walucie. Słowem, nie należy spożywać niczego, czego się nie uprawia lub wyrabia w kraju. Z artykułów zagranicznych można nabywać te jedynie, które można otrzymać drogą wymiany (np. z Włoch lub

Balkanów) na wyroby przemysłowe.

W zależności od możliwości dostarczenia tego czy innego artykułu gazety rzucają hasła: „Spójzawajcie więcej ryb”, „Kupujcie kalafiory”, „Pijcie młode wino!”.

Szereg artykułów zastąpiono namiastkami. Szczególnie w cukrownictwie. Już dziś czekolada niemiecka nie zawiera ani krzty kakao lub małą odrobinę. Łatwo jest zastąpić wołową wieprzowinę, ale już trudniej zastąpić mięso rybami, a jeszcze trudniej przejść zupełnie na jarską kuchnię.

Tak czy inaczej, gdy gospodyni udaje się z rana na targ po sprawunki, ma ciężkie zadanie. Niektóre artykuły są sprzedawane tylko za kartkami. Np. masła (i to najmarniejszego) można otrzymać tylko 17 deka na tydzień, a tłuszczów tylko pół ćwierci kila tygodniowo.

By otrzymać mięso, trzeba się zapisać u swego dzielnicowego rzeźnika, który otrzymuje pewną określoną ilość mięsa i dzieli je między swych klientów. Gospoście nie mają wyboru.

Muszą się zadowolić takim mięsem, jakie jej rzeźnik da. Bardzo często są to konserwy mięsne. Przez długi czas nie było wieprzowiny. Kiedyś znów nie było baraniny i cielęciny.

Na kawę nie ma kartek, ale wskutek minimalnych zapasów, otrzymywanych przez sklepy, każdy sprzedaje tylko swym stałym klientom po małej paczusce (najwyżej 10 deka). Sprzedaje się kawę w papierowej torbie i by kupić następną porcję należy zwrócić poprzednią torbę.

Jajek przez całą zimę prawie wcale nie było. Bardzo rzadko je sprzedawano i to tylko przechowywane w wapie.

Również nie było w zimie owoców. Jablek nie można było wcale dostać. Z trudem małe ilości cytryn i pomarańczy, np. ulubiony przez Niemki krem.

Natomiast w hotelach, odwiedzanych przez cudzoziemców, można dostać wszystko. Chodzi o to, by cudzoziemcy nie dostrzegali gołdę, panującego w Niemczech. Mają też wszystkiego pod dostatkiem wojskowi oraz dygnitarze partyjni.

Tajny raport prof. Burckhardta

o sytuacji w Gdańsku

Angielskie koła polityczne już nie zaprzeczają że otrzymały od prof. Burckhardta szczegółowy raport o rokowaniach, jakie prowadził w Niemczech. Oficjalnie zakomunikowano, że raport ma charakter ściśle poufny i tajny, dlatego więc nie będzie ogłoszony. Rząd angielski jednak podał treść jego do wiadomości Francji i Szwecji, a dlatego tych właśnie państw, ponieważ są one reprezentowane w komisji, mającej, jak wiadomo, jesienią zdać relację Radzie Ligi Narodów o sytuacji w Gdańsku.

Jednocześnie rząd angielski stwierdza, iż prof. Burckhardt u dał się do Niemiec, nie zapytując o zdanie rządów angielskiego i polskiego. Podróż prof. Burckhardta nie nastąpiła więc na

propozycję Anglii i Polski, ani po zasięgnięciu opinii tych krajów, ani tym bardziej z ich upoważnienia. Przedstawiciel Ligi Narodów w Gdańsku mógł jedynie powtórzyć punkt widzenia rządu angielskiego, polegający na tym, że rząd angielski nadal mile widziałby załatwienie sprawy gdańskiej drogą rokowań.

Anglia wystąpi jednak energicz-

nie przeciw każdej próbie zdecydowania zagadnienia gdańskiego siłą lub groźbą użycia siły. W londyńskich kołach politycznych panuje przekonanie że prof. Burckhardt wkrótce odwiedzi stolicę Anglii, gdzie odbędzie naradę z angielskim ministrem spraw zagranicznych, który ostatecznie postanowił przerwać swój urlop i już nie wracać na wieś.

Tulacze życie

uchodźców żydowskich

NOWY JORK. Prezydent Roosveld zapewnił przewodniczącego grypy żydowskiej Senatu sen. Sabatha, że uchodźcy żydowscy, którzy tu przybyli za tymczasowymi wizami jako turyści, otrzymają przedłużenie swych wiz aż do czasu, kiedy można będzie legalizować ich pobyt na stałe w Stanach Zjednoczonych, lub też uzyskają pozwolenia na osiedlenie się w Stanach Zjednoczonych, lub też uzyskają pozwolenia na osiedlenie się w innych państwach.

HAIFA. W ciągu ubiegłej nocy, jak donosi korespondent agencji Reutersa, wylądowało w Palestynie ok. 800 nielegalnych imigrantów żydowskich, a w tej liczbie 200 kobiet i dzieci.

Korzystając z ciemności, emigranci zdołali wylądować na brzegach palestyńskich na łodziach z greckiego parowca. Jedną z łodzi rozbiła się u wybrzeży, jednakże wszystkich Żydów zdołano uratować.

Policja palestyńska osadziła wszystkich nielegalnych emigrantów pod zamknięciem w Haifie.



Z prasy

Czuwamy niezlomnie

W „Kurierze Polskim” w artykule p.t. „Nieznmienna moc” czytamy:

„Ufnie patrzymy w przyszłość. Wiemy, że bronać naszej niepodległości i wolności, bronimy dobrej sprawy, nie tylko własnej, ale całego cywilizowanego świata, tworząc nadal, jak przed wiekami przedmurze chrześcijaństwa. Sił i zważy, złączeni w zgodnej jedności, przetrwamy i doprowadzimy dalej plug dziejów cywilizacji na polskiej glebie. A po skończonej trudnej pracy na nasze niwy i lasy, na miasta i wsie w ciszę wieczorną płynąć będzie głos:

Spój spokojnie zmęczona gwaram i walka dnia Stolicol

Niech kojący sen da odpoczynek Tobie Krakowie, Tobie Poznaniu i wam, Lwowie i Wilno.

Niech zaśnie choć na kilka godzin miasto wyczerpanej pracy Łódź.

Niech odpoczyna spracowane ręce ziemi Śląskiej.

Na Jasną Górę, Świętokrzysie i dawne grody trybunałskie niech wejdzie dobry sen.

Odetchnijcie spokojnie bory Białowieży, jary wołyńskie i podolskie czarnoziemy.

Pokój Tobie, grodzie Rewery, i wam ziemi nowogrodzka i poleska. Spokój niech ogarnie ziemię Zachodnią i Ziemię Wschodnią.

Niech sen pokrzepi na nową pracę wszystkich: mieszkańców miast i mieszkańców wsi, od Bałtyku do Karpat...

Dziś czuwamy niezlomnie. Na każdy atak wroga powstaniami jak jeden mąż. Gdy będzie trzeba, zapiszemy do chlubnych kart naszej historii nowe walki i nowe zwycięstwa.

Bo moi jesteśmy słuszością naszej sprawy, potęgą naszej ziemi, mocą naszej przeszłości i siłą naszej krwi.

Bo niezmienna jest moc ducha i krwi polskiego narodu.

K. G.

Szczyt flegmy...

wykażesz, gdy nie usmiejesz się do rozpuku, czytając

„Wesołe Wiadomości”

Cena 10 gr. Do nabycia wszędzie



Kalendarz dnia

21
Sierpnia

PONIEDZIALEK

Joanny.
Jutro: Tymoteusza.
Słońca wsch 4.27
zach. 18.51.
Księż. wsch 12.35
zach. 21.46.

KRONIKA HISTORYCZNA

1471. Koronacja Władysława Jagiełły w Pradze na króla Czech.
1649. Wyzwolenie Zbaraża z rąk Tatarów.
1920. Odzyskanie w wojnie polsko-bolszewickiej Przasnysza, Miławy i Stryja, osiągnięcie linii Bugu.

PRZYSŁOWIA

Nie jest tam wesele
Gdzie dostatków wiele.

Holenderskie okręty popłyną do Indji

HAGA. Nowy holenderski minister obrony narodowej Dijkboom zapowiedział w przemówieniu wygłoszonym przed wyjazdem do Indji holenderskich okrętów dowództwa floty „Tromp”, że rząd Holandii zamierza dokonać dalszego wzmocnienia swej floty w Indiach.

Niemieckie bombowce ulegają katastrofie

SZTOKHOLM. PAT. Na lotnisku w Haegermaes wydarzyła się dzisiejsza katastrofa samolotu bombowego. Trzy osoby poniosły śmierć.

Donosząc o powyższym wypadku, popołudniowe wydanie dzienników szwedzkich zwracają uwagę, że jest to w krótkim okresie czasu druga katastrofa tego samego typu bombowców pochodzenia niemieckiego. Szereg dzienników, z organem rządzącej partii „Sojal-Demokraten” na czele, domaga się wdrożenia śledztwa celem ustalenia, czy przyczyną wypadków nie jest zły materiał, zastosowany w budowie bombowców, dostarczonych przez fabryki niemieckie.

RADIO

WARSZAWA I

PONIEDZIALEK, DN. 21. 8. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne“ 6.55 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.15 „Kupiec i handel morski“ — pogadanka dla kupców 8.30 — 11.57 Przerwa 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.05 Audycja południowa 13.00 — 14.45 Przerwa 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Przygody dwóch chłopców z Zaolzia“ — słuchowisko Juliusza Wachtla. 15.15 Muzyka pupularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik populudniowy 16.10 Pogadanka aktualna (z Katowic) 16.20 Recital śpiewaczy Sergiusza Benoniego (z Wilna) 16.45 Kronika naukowa 17.00 Muzyka do tańca (płyty) 18.00 Sławne koncerty: „Triumfy artystyczne Paderewskiego“ — audycja muzyki na 19.00 „Na jarmarku polskim“ — transmisja z Pińska 19.30 „Przy wieczery“ (z Katowic) 20.15 Przerwa 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Audycja informacyjna 21.00 Koncert w wykonaniu orkiestry Smyczkowej Związku Muzyków Chrześcijańskich pod dyr. Tomasa Kiesewettera 21.45 „Polska między Wschodem i Zachodem“: Polska a Zachód — odczyt 22.00 Muzyka do tańca (płyty) 23.05 Wiadomości w języku niemieckim 23.15 Wiadomości w języku angielskim.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka lekka (płyty) 14.00 Państwa informacja 14.15 Jan Sibelius: Symfonia D-dur 15.00 Tańce polskie w pieśni i muzyce fortepianowej 15.30 Muzyka obiadowa 16.30 Popularne utwory Edwarda Germana (płyty) 17.05 Zycie kulturalne stolicy 17.15 Chwila L. OPP 17.25 Roman Stankowski: Kwartet smyczkowy 18.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Maurice Jaubert: Ballada 21.15 De Quincy: „Ostatnie dni Kanta“ 21.35 Johannes Brahms: Koncert fortepianowy 22.25 Rapsodie (płyty) 23.00 Muzyka do tańca z dancingu „Cafe Club“.

Obrona przeciwlotnicza w Anglii zdała egzamin

Wyniki ostatnich manewrów powietrznych

Na początku sierpnia odbyły się tutaj wielkie manewry powietrzne, których terenem i przedmiotem była Anglia Środkowa i Pół. Wschodnia, a więc najbardziej przemysłowa i najbogatsza część tego kraju wraz z Londynem. Celem manewrów było zbadanie stanu obrony przeciwlotniczej na wypadek ataku lotniczego ze strony niemieckiej.

Anglia była już przedmiotem napaści powietrznych w czasie wojny, doznała wówczas ataków Zeppelinów. Doświadczenia opracowane przez literaturę wojskową, poświęconą temu tematowi, wykazują nikłość osiągniętych w obu wypadkach rezultatów. Obecnie zwiększyły się niewątpliwie możliwości ofensywy powietrznej, ale skuteczność obrony powiększa się w stopniu jeszcze szybszym. W r. 1915 musieli Anglicy pozyczać od Francuzów armaty strzelające pionowo. Obecnie angielska obrona przeciwlotnicza ma ogromną ilość baterii przeciwlotniczych, złożonych z 2 — 4 dział i zaopatrzonych w instrumenty, które pozwalają

ustalić szybkość zbliżających się samolotów i wysokość, na której się znajdują. W czasie wojny światowej Anglia broniła się przed nalotami statków powietrznych przy pomocy swoich eskadr lotniczych. Dziś nacisk spoczywa na bateriach przeciwlotniczych.

PRAWIE NIEMOŻLIWE

Tematem manewrów był atak wymierzony ze strony Morza Północnego na centrum i poł. wschod. Anglii. Samoloty angielskie, mające reprezentować się wroga udaly się nad Morze Północne, aby stamtąd rozpocząć ofensywę. Eskadry balonów lotniczych w Londynie i przedmieściach rozpoczęły swą działalność tworząc łańcuchy bardzo niebezpieczne dla samolotów. Doświadczenie wykazało, że przedarcie się przez ten łańcuch przedstawia różne trudności, jak bieg kuli pomiędzy kręglami, dokonanymi w ten sposób, aby zaden z nich się nie przewrócił. Rezultatem tego systemu obrony jest zmuszenie samolotów strony przeciwej do lotu w bardzo wielkiej wysoko-

ści, co niesłychanie zmniejsza skuteczność bombardowania. Eskadry balonów lotniczych, dysponujące paroma samochodami ciężarowymi i odpowiednimi aparatami, są bardzo ruchliwe i mogą często zmieniać pozycje.

Na obronę przeciwlotniczą składają się w dalszym ciągu aparaty myśliwskie, bombowce, reflektory, baterie dział przeciwlotniczych z aparatami sygnalizującymi zbliżanie się wroga, wysokość jego lotu, i t.d. a wreszcie posterunki obserwacyjne. Te ostatnie mają ogromne znaczenie ze względu na to, że Londyn i inne ważne punkty znajdują się blisko wybrzeża i wskutek tego skuteczność obrony zależy przede wszystkim od pośpiechu. Posterunki obserwacyjne muszą informować dowódczo w sposób szybki i dokładny o zbliżeniu się wroga, o ilości samolotów, kierunku lotu, szybkości i wysokości. Dowództwo udziela tych informacji natychmiast grupom obrony przeciwlotniczej.

Aparaty, w które te grupy są zaopatrzone, ustalają pozycje

samolotu nieprzyjacielskiego, znajdującego się na czele. Na tej podstawie baterie rozpoczęły natychmiast ostrzeliwanie. Ustalenie pozycji następnych samolotów jest na podstawie poprzednich informacji bardzo ułatwione. Oczywiście, bada się troskliwie w skład czyjej armii wchodzi zbliżające się samoloty, aby móc ustalić z całą ścisłością czy chodzi o eskadry wroga, czy też o własne.

SZYBKOSC DECYDUJE

Samoloty znajdujące się na lotniskach są z powietrza niemal niewidoczne. Oddziały lotnicze podzielone są na trzy grupy, z których jedna wypoczywa, druga występuje w charakterze rezerwy, a trzecia musi być przygotowana do natychmiastowego odlotu. Sygnał syreny oznacza alarm. W ciągu 4 - 5 minut po tym sygnale eskadra znajduje się już w powietrzu. Pośpiech ma tu ogromne znaczenie ze względu na małą stosunkowo przestrzeń, dzielącą Londyn od Morza Północnego.

W ostatnich manewrach lotniczych wzięło udział około 15.000 oficerów i żołnierzy. Czynny udział w manewrach wzięli również cywili ochotnicy, należący do wszystkich klas społeczeństwa, którzy poświęcili, swoje wakacje, aby zwiększyć siły obrony kraju.

W nocy z dnia 10 na 11 sierpnia zgaszono względnie ściemniono wszystkie światła, co przy wiodło na pamięć noc wojenne w latach 1917 i 1918. Doświadczenie to miało wykazać możliwość ataku powietrznego na miasto o zgaszonych światłach. Równocześnie organizacje ochotnicze pomocy rannym, straża pożarnych, i t.d., wzięły czynny udział w ćwiczeniach, aby sprawdzić stopień swojej sprawności.

Manewry wykazały, że Anglia jest przygotowana na każdą ewentualność i potrafi obronić się przed atakami powietrznymi nieprzyjaciela.

Niepokój w Japonii

z powodu pogorszenia się stosunków z Anglią

Jak donoszą z Tokio, niektórzy koła społeczeństwa japońskiego, zwłaszcza, ze sfer finansowych i przemysłowych, ujawniają niepokój z powodu nieustannego pogarszania się stosunków anglo-japońskich.

Podczas gdy koła wojskowe uważają, że należy przystąpić do kańcowej akcji przeciwangielskiej, by w ten sposób osiągnąć swe cele w Chinach, sfery finansowo-przemysłowe Japonii uważają, że Anglia za przykła-

dem Ameryki wypowie swój traktat handlowy z Japonią, katastrofa handlu zagranicznego Japonii była by nieunikniona. Koła te wskazują, że pomimo zwycięzcy Niemiec i Włoch dopomagania Japonii państwa te nie zdołają zastąpić Anglii i Ameryki, gdy te państwa unieważnią swe umowy handlowe.

Nie mówiąc już o tym, że Japonia nie dostanie tam niezbędnych dla siebie wyrobów i surowców, wywóz jej spadnie do minimum, ponieważ w wóz towarów japońskich do Włoch i Niemiec stanowi zaledwie 4 proc. wywozu japońskiego do Anglii i Ameryki.

Komisarze w żydowskich przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 100 robotników

RZYM. Dekret zakazujący żydom kierowania i administrowania przedsiębiorstwami przemysłowymi, zatrudniającymi ponad 100 robotników, został zmodyfikowany w tym sensie, że został wy-

znaczony 6-miesięczny termin dla przekazania przedsiębiorstwa atrycjcykom.

W okresie przejściowym przedsiębiorstwami będą kierowali komisarze rządowi.

Dla celów własnych

tworzą Niemcy ukraińskie organizacje

Władze niemieckie zawleczyły działalność wszystkich organizacji ukraińskich, istniejących na terenie Protektoratu czeskiego. Na ich miejsce ma przyjąć nowa forma organizacji Ukraińców w

Trzeciej Rzeszy: „Ukraińskie Narodowe Obiednannia“.

W ten sposób na terenie Rzeszy ukonstytuuje się jednolita organizacja, która będzie służyła Niemcom do wiadomych celów.

Niemcy koncentrują wojska

na granicy Holandii

BERLIN. Z Osnabrueck donoszą, że w dolnym biegu Renu, na wprost granicy Holandii odbywa się koncentracja wojsk niemieckich, głównie dywizji zmotoryzowanych i czołgów.

Rozwiane złudzenia Niemiec

Francja i Anglia u boku Polski

PARYŻ. Powrót ambasadora francuskiego w Niemczech, p.

Coulondre do Berlina, oraz jego wizyta u podsekretarza stanu na Wilhelmstrasse p. Weissaeckera jest przedmiotem komentarzy prasy francuskiej. Wizyta ta, pisze „Excelsior“, którą normalnie skła da każdy dyplomata po powrocie z urlopu, celem nawiązania kontaktu z rządem państwa, w którym rezyduje, nabiera specjalnego znaczenia ze względu na obecną sytuację międzynarodową.

Za tydzień będą pasowani na „wilków“ morskich

GDYNIA. Wczoraj popołudniu wyruszył z portu gdyńskiego w ostatni swój tegoroczny rejs ćwiczebny statek szkolny „Dar Pomorza“. Celem obecnego krótkiego rejsu jest Libawa.

„Dar Pomorza“ powraca do Gdyni już w końcu przyszłego tygodnia, ponieważ w poniedziałek 28 b. m. na pokładzie statku odbędą się w Gdyni egzaminy dyplomowe uczniów państwowej szkoły morskiej.

Wyjaśnienia prawne

Czy komorne podstawowe za lokal w starym domu może być sądowo podwyższone

Kwestia powyższa posiada w praktyce znaczenie doniosłe. W myśl art. 5 ust. 2 ustawy o ochronie lokatorów właściciel domu winien pobierać za lokal komorne płacone w czerwcu 1914 roku, i to wyjaśnia sytuację dostatecznie, o ile komorne z czerwca 1914 r. jest znane.

O ile jednak przedmiot najmu (lokal) w czerwcu 1914 roku nie był wynajęty, jeżeli nie można udowodnić ówczesnego komornego lub też jeżeli ówczesne komorne było ze względu na specjalne warunki danego stosunku umownego widocznie wygórowane, to sąd określi podstawowe komorne według ówczesnych cen przeciętnych.

Jak z powyższego wynika, właściciel domu może wystąpić do sądu o podwyżkę, ściślej mówiąc — o nowe określenie komornego, a lokator o obniżkę. Podanie rozpatruje sąd na posiedzeniu z wezwaniem stron, po ich wysłuchaniu w razie braku dowodów wysokości czynszu z roku 1914 sąd zarządza wizję przy udziale biegłego.

Takie orzeczenie sądowe w drugiej instancji reguluje ostatecznie wysokość komornego między właścicielem a lokatorem. Obecnie orzeczenia te wydają sądy grodzkie po zlikwidowaniu dawnych urzędów rozjemczych.

Woda mineralna w stolicy posiada znaczne właściwości lecznicze

W Warszawie istnieją dwa znane poziomy wód wglębnych pierwszy t. zw. dyluwialny i drugi znacznie głębszy, odkryty w r. 1896 przez prof. Rychałowskiego. Od tego też roku datuje się pierwsze studnie artezyjskie w Warszawie. Ten drugi poziom znajduje się na głębokości przeszło 200 mtr. Znaczna zawartość soli wskazuje, że w głębszych warstwach geologicznych pod Warszawą znajduje się zapewne solanka. Po przebicciu studni artezyjskiej przy ul. Żąbkowskiej wielu nie-

skańców Warszawy i Pragi przyjeżdżało specjalnie, aby się napić tej wody, której własności lecznicze szybko zostały okazane wśród publiczności (obecnie dostęp do studni jest zamknięty). Za najdogodniejsze miejsce dla korzystania z tych źródeł mineralnych uznaje się samą Warszawę (park Paderewskiego).

Wody artezyjskie mogłyby się też przyczynić w postaci fontan do znacznego upięknienia stolicy.

Sąd Najwyższy orzekł:**Pracownik musi mieć czas na odpoczynek i obowiązki rodzinne****Rozmowa z prawnikiem o czasie pracy kolejarzy**

Kilkakrotnie już omawialiśmy na tym miejscu skargi pracowników kolejowych, a zwłaszcza drużyn konduktorskich, drogowców i zwrotniczych na nadmierne przemęczenie pracą, wskutek stosowania t. zw. współczynników pracy.

System ten pozwala władzom kolejowym na obliczanie różnych kategorii pracy według odmiennych norm. Tak więc raz godzina pracy liczona jest za 30 minut, innym razem za 20 minut, a tylko niektóre kategorie służby pracy uważane są za pełnowartościową pracę, przy której godzina służby liczy się za godzinę pracy.

Ponieważ z drugiej strony pracownicy kolejowi obowiązani są wykazać się w ciągu miesiąca 200, a niektóre kategorie pracowników — 240 godzinami pełnowartościowej pracy, ludzie ci w rzeczywistości pracują niekiedy po 450 godzin miesięcznie, czyli przeciętnie po 15 godzin na dobę, byleby wypracować przepisową ilość godzin.

PRZESTARZAŁE PRZEPISY.
Cały ten system oparty jest na przestarzałych przepisach o czasie pracy na kolejach z roku 1920. Powoduje on obecnie, wobec przyspieszenia biegu pociągów i zwiększenia się liczby czynności, krańcowe wyczerpanie sił wśród pracowników kolejowych.

Opublikowane przez nas artykuły na ten temat wywołały wielkie wrażenie w sferach zainteresowanych kolejarzy, którzy oczekują, że po ujawnieniu tych faktów, wyższe władze kolejowe zdecydują się na uporządkowanie sprawy czasu pracy na kolejach i zniesienie archaicznych współczynników pracy.

Poruszona przez Panów sprawa czasu pracy na kolejach — mówi nam jeden z wybitnych prawników, specjalista w dziedzinie ustawodawstwa pracy — jest również bardzo interesująca z punktu widzenia. Obowiązująca w Polsce ustawa z 1919 roku o czasie pracy w przemyśle i handlu zabra-

nia pracy w poszczególne dni ponad 8 godzin dziennie. Ustawodawca zatem wyraźnie chroni pracownika przed przepracowaniem i tu jest w zgodzie z ustalonymi oddawna zasadami zdrowotności publicznej.

USTAWA MUSI BYĆ RE-SPEKTOWANA.

— Z drugiej jednak strony — ciągnie nasz rozmówca — wspomnianą ustawą nie są objęci pracownicy kolejowi i formalnie postanowienia jej nie chronią pracy na kolejach. Nie-

mniej przeto należałoby sądzić, że intencje ustawodawcy z 1919 roku powinny być również respektowane przy układaniu przepisów specjalnych dla pracowników kolejowych. Zrozumiałe jest, że na służbę konduktorską prowadząca pociąg biegnący od stacji do stacji 10 — godzin, nie może go nagle w drodze opuścić, dlatego, że upłynęło właśnie 8 godzin pracy. Należy jednak dążyć do takiego rozplanowania pracy, aby zbliżyć okresy jednorazowej

pracy kolejarza do maksymalnej granicy 8 godzin na dobę, a w każdym razie dać mu odpowiednią rekompensatę w postaci odpoczynku oraz zapłaty za godziny nadliczbowe.

— Więc pan mecenas uważa, że praca kolejarza ponad 8 godzin dziennie jest pracą nadliczbową?
PONAD 8 GODZIN DZIENNIE — PRACA NADLICZBOWA.

— Jeśli chodzi o ducha ustawy z 1919 roku, będącej podsta-

wową normą prawną w tym zakresie bezwzględnie — tak! W roku 1937 Sąd Najwyższy wypowiedział się w ten sposób, że pozostawienie pracownika w miejscu pracy po przepracowaniu 8 godzin, choćby za zgodą pracownika i z zamiarą na zwolnienie z pracy w inne dni tygodnia, stanowi przedłużenie godzin pracy ponad normę ustawową i zawiera cechy przestępstwa z art. 1 ustawy z 18. XII. 1919 r.

— Ze Sąd Najwyższy sprawę potraktował nie tylko z formalnego brzmienia ustawy, świadczy dalszy ciąg uzasadnienia w tej sprawie: Sąd Najwyższy orzekł mianowicie, że ustawa o czasie pracy wydana została w celu uregulowania czasu zajęcia pracowników ze względu na przeciętny zapas sił fizycznych i umysłowych, jakie się przy pracy zużywają, uznając, iż pozostały czas ponad 8 godzin na dobę należy zostawić pracownikowi częściowo na odpoczynek i odświeżenie sił, częściowo na dopełnienie obowiązków społecznych i rodzinnych.

— Dowolne wyznaczenie ilości godzin pracy w poszczególne dni tygodnia ponad normę 8-godzinną jest w ogóle niedopuszczalne, zgodnie z innym orzeczeniem Sądu Najwyższego z roku 1935.

Ostatecznie, koleje są przedsiębiorstwem wprowadzicie użyteczności publicznej, jednak prowadzone na zasadach rentowności. Zatem ogólne normy prawne obowiązujące je powinny na równi z przedsiębiorstwami prywatnymi.

PRAWNY DZIWOŁĄG
— A co pan mecenas sądzi o współczynnikach pracy na kolejach?

— To już w ogóle jest dziwołąg z prawnego punktu widzenia. Pracownik pozostający do dyspozycji pracodawcy, choćby pracodawca nie wyznaczył mu nawet żadnej pracy, wypełnia obowiązek pracy przez sam fakt oczekiwania na dyspozycję pracodawcy. I to jest z punktu widzenia prawa praca pełnowartościowa. Tym bardziej jakakolwiek praca nie może być uważana za wykonaną w krótszym czasie niż ten, jaki faktycznie został zużyty.

W Sejmie już gwaro

Mimo iż do 1 września jeszcze daleko, w Sejmie zaczyna być gwaro. Bawi obecnie w Warszawie szereg posłów i senatorów, którzy prawie co dzień rano zbierają się na pogawędki w klubowych salach sejmowych. Gmach przy ul. Wiejskiej jakby nieco się ożywił. Przede wszystkim zaś należy zanotować „najazd” na Warszawę posłów nie należących do O. Z. N.

Ludzie lubiący sensację opowiadają sobie nawet o zamierzonych planach tworzenia nowego Klubu Poselskiego czy Stronnictwa przez tych parlamentarzystów.

W kuluarach sejmowych można również zauważyć wybitniejszych ozonowych posłów terenowych. Według informacji pochodzących z tych kół w początkach września obradować mają parlamentarne zespoły O. Z. N.

Kto wie czy po długim okresie „ogórków” wewnętrznych nie będzie się już w najbliższych dniach notować znaczne ożywienia.

**Włosi planowali
Porwanie króla Zogu
Achmed Zogu odrzucił zaproszenie Niemiec**

Z Paryża donoszą o zamachu, który planowała tajna policja włoska na byłego króla albańskiego, Achmeda Zogu.

Od czasu podbicia Albanii przez Włochów, w ślad za zdeponowanym królem jeździli agenci włoskiej „Ovry”, którzy śledzili wszystkie kroki Achmeda Zogu. W czasie pobytu w Warszawie zwrócił się dwukrotnie do króla — jak to doniósł korespondent Chicago Tribune H. Small — ambasador niemiecki Hans von Moltke. Król odmówił jednak udzielenia audiencji p. Moltkiemu, dopiero interwencja M. S. Z. odniosła skutek. Achmed Zogu przyjął ambasadora, gdzie ofiarowano b. królowi piękny zamek nad Renem.

Mimo ponętnej oferty, Zogu odrzucił ją, ponieważ obawiał się, że zaproszenie wypływa z inspiracji Mussoliniego i pojechał drogą

okreśną do Francji, gdzie zamieszkał w Wersalu.

Tymczasem w Albanii mimo, że stacjonuje tam wiele wojsk włoskich, ludność buntuje się i walczy z najeźdźcami. Włosi zdobyli i rządzą w nielicznych miastach albańskich, natomiast wieś dotychczas nie została przez nich opanova. Partyzancka walka rozgrywa się w górzystym terenie Albanii.

Podobno ostatnio Mussolini, za namową włoskiego Lawrence’a, hrabiego Della Porta i za jego pośrednictwem, zwrócił się do Achmeda Zogu, z propozycją, by ten wrócił z powrotem na tron albański, pod warunkiem, że uzna protektorat Włoch. Król Albanii propozycję Mussoliniego odrzucił i wydał odezwę do ludu albańskiego, wzywając do ośrejnej walki z włoskimi najeźdźcami.

Mimo to Włosi nie zrezygnowali. Za pośrednictwem krewnego królowej Geraldiny, hrabiego Karolyi, raz jeszcze zwrócili się ze swą propozycją do króla. Jednak i ta interwencja nie odniosła skutku. Postanowiono za tym — wzo rem GPU — porwać Achmeda Zogu. Król miał się na baczności. Nigdzie bez swej przybocznej świty nie chodził i zwrócił się do władz francuskich z prośbą o przydzielenie mu ochrony policyjnej.

W ubiegłym tygodniu policja francuska aresztowała kilku osobników, którzy kęcili się przed pałacem. Po wylegitymowaniu ich, okazało się, że są to Włosi, którzy dostali się do Francji przy pomocy fałszywych wiz.

Cała ta afera wzbudziła we francuskich kołach politycznych wielką sensację.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

Trzeba pogodzić się z losem

„BEZRADNA” żali się nam:

„Drogi Panie Redaktorze, proszę bardzo, poradź mi, co mam ze sobą robić, bo już mi głowa pęka, a nic wymyśleć nie mogę. Proszę sobie wyobrazić, że jestem najniezwyklejszą istotą pod słońcem, moje zmartwienia zaś tym bardziej jeszcze odczuwam, że do niedawna jeszcze tak mi dobrze było na świecie. Napisać wszystko szczerze, co jest po wodem moich cierpień, a Pan niech mi poradzi tak dobrze i mądrze, jak Pan tylko potrafi. Jestem najmłodsza z rodzeństwa i może dlatego najbardziej byłam w domu lubiana. Chociaż ojciec mój ciężko pracował na utrzymanie sześciorga dzieci, niczego mi nie odmawiał. Koleżanki mi zazdrościły i mówiły: „Zośka, tyś się chyba w czepek urodziła. Masz wszystko, co tylko zechcesz.”

Pamiętam, jakie trudności sprawiłam tatuszkowi, gdy przed dwoma laty skończyłam szkołę handlową. Chciałam dalej się uczyć, a nie było pieniędzy na opłatę czesnego. Jakoś jednak tatusiek, pracując dniami i nocami, zdobył pieniądze i uczyła się. Lecz teraz wszystko się skończyło. Tatusiek umarł, a ja jestem taka biedna. Już nie mam za co uczyć się, choć mi tylko rok brakowało do skończenia. A nadomiar złego zakochałam się. Powiesz, Redaktorku: „To do-

brze”. Tak, ale mój złociutki jest podchorążym. Będzie za dwa lata podporucznikiem, ale i wtedy jeszcze nie będzie mógł się żenić.

I na tym polega tragedia. Nie chce się ze mną zaręczyć, choć nawet i 10 lat na niego bym czekała. On mi jednak odradza, bo mówi, że różnie bywa, a miała bym wtedy do niego żal. W ogóle mówił dużo i mądrze, ale mnie nie przekonał. Myślę, że mnie nie kocha prawdziwie. Gdy mu to powiedziałam, odrzekł, że nie doceniał jego szczerości. Pytał, czy wolałabym, aby mnie zwozdzili. Jednak zerwać z nim nie mam siły.

W domu mi mówią: „Zośka, on ubije cię w lata, zamrujesz się, (a mam już 21 lat) i nikt cię nie będzie chciał”. Ale to łatwo powiedzieć. On mi też mówi: „Zosinek, musisz postąpić z tobą uczciwie. Na kochankę cię nie chce, bo zbyt cię kocham”.

Już kilkakrotnie mówił mi sobie, że już ostatni raz się spotykamy, ale gdy przychodzi ostateczna chwila, on mówi: „Malutka, przyjdź”. Tych „ostatnich razy” było tak wiele, a ja tak się męczę. Powiedziałam wszystko mamie. Popłakała się nade mną i powiedziała:

„Nie umiesz cierpieć, bo tatusić źle wychował, za bardzo cię psuł”.

Ale ja nie dam na tatuska nic

powiedzieć. Więc, jak mam zrobić? Czy rozstać się z nim? Przecież on jest jedynym promykiem w moim szarym życiu. Czy też dalej się z nim widywać i, jak mama mówi: „marnować sobie lata”? A może on mnie na prawdę nie kocha?

Widzisz, Redaktorku, że chyba trzeba cudu, bym wybrnęła z tych cierpień. Czasami tak się mdle do Pana Boga, by się coś stało, bym nie cierpiała. Doradź mi, Redaktorku, a będę Ci wdzięczna do samej śmierci, a nawet dłużej, bo tak źle mi na tym świecie.”

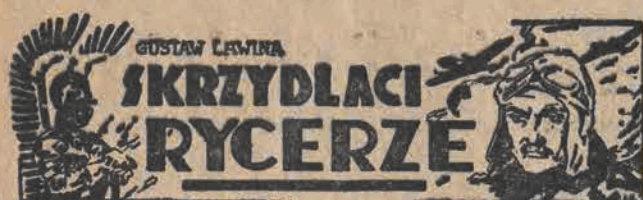
Ów podchorąży postępuje z Panią wzorowo-uczciwie. Matka też dobrze radzi. Myślę, że trzeba będzie jednak się przezwyciężyć i rozstać. Coprawda, gdyby jego miłość do Pani była tak bardzo przeogromna, kto wie, czy nie zmieniłby zawodu, co umożliwiłoby mu może szybciej Panią poślubić. On jednak snadź bardziej kocha swój zawód, niż Panią. Nie można mu tego mieć za złe. Trzeba pogodzić się z losem. Jedno uważam za pewne. Gdy się ma 21 lat, ma się jeszcze całe życie przed sobą. Można jeszcze spotkać kogoś, kogo się nie mniie, a może jeszcze bardziej pokocha, a przytem wolnego od szeregu krepujących obowiązków lub takiego, co bardziej pokocha Panią, niż swój zawód. Bo i tak była niekiedy.

Brak robotników budowlanych

Ruch budowlany, który ostatnio bardzo poważnie się wzmógł, zwłaszcza w C.O.P., spowodował brak robotników budowlanych. Tak naprz. gmina Białaczew w pow. Opoczno, której prawie cała ludność pracuje w zawodzie murarskim, obecnie niemal całkowicie opustoszała, gdyż wszyscy murarze są zatrudnieni, jak nigdy przedtem.

POŁUDNIOWY SOJUSZNIK POLSKI NA TARGACH WSCHODNICH.

W XIX Międzynarodowych Targach Wschodnich zgłosiła udział Rumunia, która wystąpi — jak w latach poprzednich — w charakterze oficjalnym. Pawilon rumuński zapozna nas w pierwszym rzędzie z przemysłem rolnym i drzewnym tego kraju oraz bogatymi skarbnicami surowcowymi. Ponadto zwiedzający będą mieli możliwość przypatrzenia się pięknym kolekcjom rumuńskiego przemysłu ludowego. Ze względu na to, że udział Rumunii w Targach Wschodnich może się przyczynić do ożywienia wymiany handlowej z naszym sojusznikiem, należy go powitać z dużym zadowoleniem, zwłaszcza że natężenie wzajemnej wymiany towarowej nie rozwija się zadawałnająco. Gdy bowiem w roku 1928 przywóz z Rumunii do Polski wynosił 33,5 mil. zł., a wywóz do Rumunii 54,4 mil. zł. to w roku 1938 spadł przywóz do Polski na 10,7 mil. zł., a wywóz z Polski na 8 mil. zł.



„Eskadra szaleńców“ to była grupa lotników, działających na specjalnego typu samolotach.
Wybuch wojny z Niemcami zastał eskadrę gotową do akcji.
„Eskadra szaleńców“ po zbombardowaniu licznych ośrodków wojskowych w Niemczech, przybyła do Francji, po czym wyruszyła pod włoskie niebo.

Na ulicach Wrocławia biwakowali polscy żołnierze, grając zawzięcie w nową grę wojenną:

— Orzeł czy rzeszka!

Oczywiście orzeł wygrywał, a rzeszka przegrywała. Gra ta stała się wprost nagminną, a polegała na tym, że kto z grających dostał króla karo — ten zabierał bank. Grę tę wymyślił żołnierz na froncie pod Zbąszczynią. Kapral Babski wziął tablicę brydżowych kart do ręki i powiedział do kolegów:

— Zagramy w orzeł czy rzeszka!

— Zagramy! — odpowiedzieli chórem w drużynie.

— A jak to wygląda?

— Bardzo prosto. Można grać od 2 do 10. Gdy wchodzi do gry więcej niż pięciu graczy bierze się drugą talie krat, wyrzucając z niej króla karowego, gdyż na dwie talie może być tylko jeden król karo, jako decydujący.

— Objaśnij, panie kapral, jak to wygląda bliżej — zauważył starszy strzelec Sikorski z Warszawy, znany gracz w pokera i „oczko“.

— Proszę! Słuchajcie. Przystępujemy do gry w pięciu, a następnych pięciu narazie kibicuje.

— Dobra! — zawołało kilka głosów, a huk dział wstrząsnął tak ziemią, że aż cały okop zakotłosał się jak Wezuwiusz.

— Tasuję karty i mój sąsiad po prawej ręce zdejmuje.

— A kto normalnie rozpoczyna grę?

— Kto wyciągnie kartę karową. Oczywiście, że jeżeli wyciągnie się kilka kart karowych decyduje najstarsza i to nie as, ale król, gdyż on jest symbolem orla.

— A co jest symbolem rzeszki? — przerwał mowu Sikorski.

— Król treflowy.
— Dlaczego?
— Bo przypomina Adolfa.
— Brawo! — klasnęli w ręce całą gromadą.
— Teraz uważać chłopcy na karty i na granaty.
— Rozkaz, panie kapralu!
— Każdy z grających kładzie do banku po pięć groszy, a Babski biorąc karty do ręki zaczął rozdawać.

— Wróć — zawołał nieco zdenerwowany Sikorski.

— Dlaczego?

— Panie kapralu, trzeba karty potasować, później wyciągnąć, kto będzie miał starsze karo, a później do roboty.

— Prawda! Przepraszam was — sumitował się Babski, widząc, że jego nauka nie poszła w las.

— A widzi pan, panie kapral, do mnie król karo wy wlaży — powiada ze śmiechem Sikorski — i ja będą dawał karty.

— Racja co racja! — powiedział Babski i oddał karty Sikorskiemu.

— Po ile na osobę?

— Po pięć, a później można dokupić.

— A jak się liczy?

— Normalnie. As równa się jeden i t. d., a król pik i coeur po dwadzieścia, wszystkie damy po piętnaście, walety po dziesięć punktów zaś król karo czterdzieści cztery, a król trefl zero.

— A naszym polega bank?

— Idealem jest mieć czterdzieści cztery, czy to z różnych kart, czy to łącznie z królem karo.

— Kto posiada króla karo ten tym samym ma czterdzieści cztery i może zabierać bank.

— Jakto może?

— Bo może przyciąć się i czekać do końca, aż bank urośnie i później w ostatniej chwili rzucić karty na stół.

— A do ilu można karty dobierać?

— Tak długo, jak długo się da. Trzeba tylko pamiętać o tym, że bezpłatnie dokupuje się tylko jedną kartę. Za każdą następną płaci grający wysokość stawki.

— A jeśli kto przeciągnie i ma np. 45 punktów?

— Może wyrzucić jedną kartę i kupić następną aż do skutku.

— A co ma robić grający jeżeli dostaje króla trefl?
— Powinien wyrzucić tę kartę.
— Jeżeli tego nie zrobi?

— Złapany przez grających płaci karę równającą się bankowi.
— Kiedy się odkrywa karty?
— Jeżeli ktoś ma 44 punkty powinien natychmiast powiedzieć: orzekł mały, gdyż w przeciwnym razie pobije go ten kto będzie miał króla karowego, to jest orzeł duży.

— A jeżeli jednocześnie jeden z grających będzie miał 44, a drugi króla karo?

— Wygrywa król karo, zwracając temu, który miał orla małego jego wkładkę do banku.

— A król trefl?

— Króla trefl wyrzucać jak najprędzej z ręki, gdyż jego obecność sprowadza wszystkie karty do zero.

— Jeżeli jednocześnie mamy dwa małe orły?

— Dzięką bank do połowy.

— A powiedzmy zdarzy się, że będą dwa małe orły i jeden orzeł duży?

— Orzeł duży bierze bank, wracając małym ich stawką.

— Co robić jeśli ktoś przez omyłkę wyrzuci karty na stół, mówiąc: orzeł mały, a de facto ma albo jeden punkt za małe, albo za duże?

— Wówczas płaci karę wysokości banku i odpada od gry. Pozostali grają dalej.

W tej chwili granat ze świstem przeleciał nad głowami grających i upadł opodal. W mgnieniu oka porwał go strzelec Zagrzeba i rzucił w stronę niemieckich okopów, gdzie z hukiem rozprysnął się wokół.

— Brawo Zagrzeba! — zawołał kapral Babski — widzę, że was czegoś w wojsku nauczyłem.

— Inaczej panie kapral nie mówilibyście już do mnie, gdyż byłaby z wszystkich jajecznic na miękko.

— To do roboty chłopcy, bo każdy się niecierpliwi, a Zagrzeba będzie uważał na granaty.

— Rozkaz panie kapral.

Sikorski rozdał grającym po 5 kart zbierając przed tym po 5 groszy do czapki i zanim Babski powie dział:

— Daj kartę.

— Orzeł mały! — zawołał strzelec Skorupski, kładąc przed grającymi: króla pik (21) damę trefl i ósemkę karo.

— Tak jest! Wygrał i on daje karty.

Skorupski zabrał bank, potasował karty włożył do czapki 50 groszy i powiada:

— Przy takiej grze bawić się po piątku to aż wstydy.

Dalszy ciąg jutro.

Jutro dalszy ciąg powieści „Przez krew i łzy“

Jerzy Marten
TAJEMNICA BALU MASKOWEGO
Powieść ze współczesnego życia wielkemiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwerbowała Helenę Jarocką, wywozila ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena została stamtąd zbiedz i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usiłowała Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy Helena po powrocie do Warszawy zajęła do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który, będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka obawiając się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Jeden tylko Bartosz nie uwierzył w jej winę i starał się wykazać, że jest niewinna. Bronka postanowiła więc unieszkodliwić go. Usiłowała bezbroną Wandę Fokalską i nakłoniła ją do zeznania na policji, jakoby Bartosz po pijanemu wyznął jej, że zezwolił Helenie zabić dziecko. Bartosza aresztowano. Bronka obawiając się, że Fokalska załamie się podczas procesu, zastrzeliła ją z rewolweru Jarockiego.

Helena stanęła przed sądem i została skazana na 15 lat więzienia. Jej obrońca, będąc przekonany, że Jarocki istotnie jest winny wszystkich zarzucanych jej przestępstw, do magła się, aby porównano rewolwer Jarockiego z kulami wydobytymi ze zwłok Fokalskiej. Żądaniu jego uczyniono zażość, i ustalono że pasują one do rewolweru Jarockiego — Rozkoczono więc nad Jarockim obserwację. Bronka stwierdziwszy, że Jarocki jest śledzony, zwróciła się do członkini bandy Gusty o pomoc. Gusty orzekła, że musi stracić Jarockiego, lub powędrować do więzienia.

Słowa Gusty padały na duszę Bronki, jak krople roztopionego ołowiu. Przez dłuższą chwilę nie mogła wymówić słowa, patrząc przed siebie błędnym wzrokiem.

— Nie rozumiem... Czy istotnie nie ma innego wyjścia? — rzekła w końcu.

— Nie, — odparł giucho Gusty.

— Dlaczego dotychczas znajdowała pani na wszystko radę? Dlaczego chce mi pani zabrać tego męż-

czyzna, którego zdobyłam z takim trudem...

— No, tylko bez sentymentów i niepotrzebnych frazesów... Teraz trzeba na tę sprawę patrzeć trzeźwo. Chcę pani zabrać Jarockiego? Co za nonsens! Przecież nie ja popełniłam to głupstwo z Fokalską tylko pani. Jestem przekonana, że gdy zaarrestują Jarockiego i zagną go przesłuchiwać, to zapytają go również o panią. Wówczas wszystko wyjdzie na jaw. Dlatego radzę pani, ratować własną głowę i rzucić winę za wszystko na Jarockiego. Zda się, że chce pani pomóc, chce panią ratować... Po co więc te głupie pretensje, że chce pani zabrać Jarockiego?

— Ale niechże pani zrozumie... Jeśli Jarockiego uznali winnym, to wówczas sąd apelacyjny uniwinni Helenę i majątek jego przejdzie na nią, jako na jego prawną żonę...

— Jaka pani naiwna!... — rzekła Gusty, śmiejąc się. — Cała rzecz polega na tym, aby Helena p o puszczeniu więzienia nie dostała ani grosza z majątku męża... Powinien on już wówczas znajdować się w rękach pani—Gusta umilkła na chwilę, mrużąc oczy — a połowę tego majątku będzie pani musiała dać nam... Muszę zaznaczyć, że nasz udział w tym całym przedsięwzięciu jest bardzo duży...

Bronkę zaczęło aż dławić w gardle, gdy usłyszała to cyniczne oświadczenie.

— Nie rozumiem... Jak pani sobie to wyobraża?

— Jak to będzie przeprowadzone, to już moja rzecz... Nie popełniłam takich głupst, jak pani... Zre szta, jeśli pani się nie zgodzi, to nie będę miała do pani pretensji... Niech sprawa ta idzie swoim biegiem...

W Bronce wszystko zawrzało. Była gotowa rzucić się teraz na Gustę i zadusić ją.

— W jakim celu telefonowała pani wczoraj do mnie? — zapytała nagle Bronka. — Przecież wczoraj pani nie wiedziała jeszcze o tej historii z rewolwerem.

— Zatelefonowałam do pani — odparła Gusty obojętnym tonem, — ponieważ doszłam do wniosku, że już dawno nie otrzymaliśmy od pani pieniędzy. Chciałam panią zawiadomić, żeby doręczyła nam co najmniej dwadzieścia tysięcy złotych. Ponieważ teraz sytuacja zmieniła się, możemy zrobić lepszy interes... Otrzyma pani połowę majątku Jarockiego i my połowę. Będzie pani mogła wyjechać za granicę i żyć tam spokojnie...

— Nie, nie... Nigdy się na to nie zgodzę! Kocham tego człowieka, czy pani rozumie?

— Żądam, aby pani znalazła jakąś inną radę! Dam pani te dwadzieścia tysięcy złotych, pomimo że znów będę musiała popełnić przestępstwo, ale trudno... Chcę, aby pani znalazła sposób zatuszowania tej

historii z rewolwerem... Niech pani posłucha, mam myśl...

— Co za myśl? — ironiczny uśmiech igrał na ustach Gusty, która znów zapaliła papierosa.

— Niech pani posłucha, czy nie dałoby się zrobić, aby jeden z pani przyjaciół wysłał do urzędu śledczego list anonimowy, że zabił Fokalską i że sumnienie nie pozwala mu na to, aby cierpieć za niego niewinny człowiek... Przy tym niech poda dokładnie opis morderstwa.

— Bardzo dziecinny trick — odparła Gusty. — Czy przypuszcza pani, że w urzędzie śledczym pracują naiwni ludzie?

— Boże drogi, czy istotnie nie ma innego wyjścia! Bronka zgrzytała z bólu zębami.

— Jedynym wyjściem jest znaleźć dowody przeciwko Jarockiemu... Sprawa miałaby wtedy przebieg następujący: Jarocki powędruje do więzienia, rozpocznie się nowe dochodzenie w sprawie zabójstwa dziecka Bartosza. Zgodnie z prawem, Helena pozosta nie nadal w więzieniu, ponieważ tylko sąd apelacyjny ma prawo unieważnić poprzedni wyrok, który po zostaje w mocy aż do nowego procesu. Tymczasem będzie pani miała w swoim posiadaniu pieniądze, które znajdują się w ogniotrwałej kasie Jarockiego, będzie pani mogła również wydestać pieniądze z banku, rzekomo na zaangażowanie adwokata dla Jarockiego... Słowem, będzie pani musiała starać się o dobro bycie możliwie najwięcej pieniędzy. Wówczas wsia dźcie pani do pociągu i przeschmuguje przez granicę.

— Raczej umrę, a tego nie zrobię! — zawołała Bronka. — Nigdy się na to nie zgodzę...

— Jeśli pani na to się nie zgodzi to już jutro urządy śledczy będzie wiedział, że pani posługiwała się rewolwerem, a nie Jarocki — mocno akcentowała każde słowa Gusty.

— Pani znów mi grozi! — zapytała z pogardą Bronka.

— Broń Boże! Stwierdzam tylko fakt... Jeśli pani woli zostać skazana na dożywotnie więzienie, lub karę śmierci, to nie mam nic przeciwko temu... Tak jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz.

— Pijawka! — wycedziła Bronka.

— Cha, cha, cha!... — cynicznie roześmiała się Gusty.

Bronkę opanował gniew. Krew nabiegła jej do twarzy. Pogarda i gniew, jaki czuła obecnie do Gusty, zamroczyły ją całkowicie. Nie zdawała sobie sprawy z tego, co się z nią dzieje. Nie obejrzała się nawet, czy ktoś nie nadchodzi i nie namyślając się długo, całą siłą pchnęła Gustę do Wisły.

Dalszy ciąg jutro.

Niemcy i Włochy

„dziela skórę na niedźwiedziu“

Głosy prasy francuskiej o projektach gdańskich

Cała prasa francuska na naczelnych miejscach pisze nadal o wynikach narad w Salzburgu i Berchtesgaden, przyczym opinia na ten temat bynajmniej nie jest jednolita.

Półurzędowa paryskiego M. S. Z. „Petit Parisien“ dowodzi, że ani w Salzburgu ani w Berchtesgaden nie osiągnięto ostatecznych decyzji w żadnej sprawie, a więc i w gdańskiej. Osiągnięto tylko porozumienie o konieczności dalszego podtrzymywania konfliktu i baczności śledzenia rozwoju wydarzeń.

„Jour“ przynosi wiadomość swego korespondenta rzymskiego, że nie podjęto żadnych stanowczych uchwał, ponieważ Włochy kategorycznie odmówiły mieszania się do zatargu zbrojnego z powodu Gdańska.

„Excelsior“ pisze, że Europa wstępuje w okres decydujący „wojny nerwów“, a może i nie tylko nerwów. Niemcy mogą wojować tylko albo teraz albo wcale, ponieważ ogromne zbrojenia państw zachodnio-europejskich nie tylko już prześcignęły niemieckie, lecz w przyszłości będą wielokrotnie większe.

Następnie pisma francuskie podają szereg odmian kompromisowego rozstrzygnięcia sprawy gdańskiej.

„Journal“ podaje plan następujący: „Zniesiona zostaje kontrola Ligi Narodów nad wolnym miastem, lecz wprowadza się kontrolę wspólną Niemiec i Polski. Obszar W. M. Gdańska zostaje podzielony na dwie części: samo miasto staje się wspólnością polską i niemiecką, to zna

czy będzie pod wspólną administracją. Polski i Niemiec, port gdański również. Polska ma ustąpić Niemcom wyspę Westerplatte. Zachodnia część obszaru W. M. Gdańska z 70.000 ludności przechodzi do Polski, a wschodnia z 100.000 ludności do Niemiec.“ „Figaro“ podaje nieco inny

plan: 1) „Stanowisko Najwyższego Komisarza Ligi Narodów zostaje zniesione, 2) kasuje się też stanowisko Komisarza Generalnego, zamiast którego ustanawia się misję dyplomatyczną, 3) statut wolnego miasta zostaje zmieniony, przyczym samorząd miasta przechodzi w ręce niemieckie, 4) unia celna między Polską a Gdańskiem zostaje stopniowo likwidowana, 5) Niemcy obowiązują się demilitaryzować Gdańsk, Polska niszczy składnice wojskowe na wyspie Westerplatte, a port gdański przechodzi pod wspólny zarząd Niemiec, Polski i Gdańska“.

Polski górnik pracuje najlepiej

Opracowane zostały dla szeregu państw interesujące dane, które ilustrują cyfrowo wydajność pracy w kopalniach węgla kamiennego. Jak się okazuje, wydobyć węgla przez jednego robotnika wynosi dziennie, biorąc pod uwagę tylko załogę na dole — w Polsce 2,7 ton, w Holandii 2,5 ton, w Niemczech 1,9, we Francji 1,2, w Belgii 1,1.

Przebieg dla polskiego G. Śląska wynosi nawet 2,9 ton, dla niemieckiego 2,5, dla zagłębia Ruhry zaś tylko 2,1 tony.

Mimo różnic ideowych

Niemcy kokietują Rosję

chcąc uzyskać sowieckie surowce

Pomimo tak wielkich różnic ideowych prowadzone są jednak nieustannie rokowania handlowe

między ZSSR a Niemcami. Czy Niemcy nawiązały te rokowania tylko dla zaszachowania rokowań

politycznych ZSSR z Anglią? Może. Ale kto wie, czy i poza tym nie były tu inne cele.

W ciągu ostatnich lat handel niemiecko-sowiecki upadł znacznie, częściowo z powodów politycznych, a częściowo ponieważ wytwórczość sowiecka wzmożła się. Pomimo to ZSSR jest na dal ogromnym rynkiem dla niemieckich wyrobów, a zwłaszcza maszyn i chemikaliów.

Z drugiej strony jednak przedławiania przemysłu niemieckiego zamówieniami wojskowymi pozbawiło go możliwości wywozowych. Podczas, gdy fabryki francuskie, angielskie i amerykańskie przyjmują zamówienia sowieckie z trzymiesięcznym terminem dostawy, to niemieckie z rocznym. Ponieważ surowiec Niemcy więcej kosztuje, więc i ceny towarów są wyższe.

Ale Niemcom nie tyle nawet chodzi o sprzedawanie w ZSSR swych wyrobów, lecz o uzyskanie wzajemian surowców sowieckich. Nafta, ruda żelazna, len, skóry, drzewo — oto czego Niemcom tak bardzo potrzeba i tak bardzo brak. Konieczność posiadania tych wszystkich surowców sprawiła, że w wóz niemiecki z Ameryki wzrósł w ciągu ostatniego roku z 280 mil. marek do 400 mil., a wywóz spadł z 200 mil. do 150 mil. marek. Ta ogromna bierność Niemiec w handlu z Ameryką staje się dla Niemiec nieznosnym ciężarem, który może być wyrównany jedynie drogą zamiennego handlu z Sowietami.

Nie wielkie są jednak szanse Niemiec na te zamiany. Poczyna ją Sowiety pozbyć się swych cennych surowców za niemieckie maszyny, które nadejdą Bóg wie kiedy, gdy mogą za nie otrzymać gdziekolwiek od razu funty, dolary czy guldeny. Gdy by jeszcze były tu wspólne względy ideologiczne, może i to by odgrywało rolę, ale ponieważ jest wręcz odwrotnie, więc można z góry przewidzieć, że plany niemieckie nie ziszczą się.

„Mała wojna“ w Chinach

może stać się wielką

Pełnomocnictwa dla rokowań w Moskwie

Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł, delegacje wojskowe Francji i Anglii w Moskwie otrzymały nowe instrukcje z Londynu i Paryża. Podobno nowe instrukcje dają delegatom francuskim i angielskim o wiele szersze pełnomocnictwa w prowadzeniu rokowań i w zasadzie upoważniają również do

omawiania sprawy dalekowschodniej, to jest, czy ZSSR może liczyć na pomoc Anglii i Francji w razie wojny z Japonią. Zgodnie z tymi nowymi instrukcjami, rozmowy wojskowo-strategiczne i polityczno-dyplomatyczne będą obecnie prowadzone równolegle.

Według opinii angielskiej Moskwa pójdzie teraz na pewne w

stępstwa, jeżeli tylko Anglia i Francja zgodzą się na rozszerzenie paktu również na Daleki Wschód, ponieważ według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Szanghaju „mała wojna“ japońsko-sowiecka wstępuje obecnie w takie stadium, że lada chwila może stać się „wielką wojną“.

Gubernator duchem zmarłego

Niezwykły wypadek w zachodniej Australii

Na nizinie Darling Range w zachodniej Australii mieszka jeden z największych i najstarszych szczepów australijskich, Bibbulmuni. Są oni skorzy do

walki, odważni, i posiadają skłonność do ludożerstwa. Biali pionierzy mieli by wielką trudność w poskromieniu tych dzikich szczepów, gdyby Bibbulmuni nie uważali białych przybyszów za powracających na ziemię duchów swoich zmarłych krewnych.

Zaczęło się zaś od tego, że pewnego razu jeden z tubylców przypatrując się chodowi białego przybysza, doszedł do wniosku, że w podobny sposób chodził jego zmarły przed kilkoma laty brat. Wiadomość o tym rozeszła się w okolicy i Bibbulmuni uznali, że biały ten człowiek jest duchem zmarłego brata tubylca. Od tego czasu wierzą, że biali są duchami ich krewnych. Szczególna ta wiara przybiera coraz bardziej na sile i w związku z tym dochodzi czasem do zabawnych incydentów.

Przed kilkoma laty Jerzy Grey został wysłany do zachodniej Australii w charakterze gubernatora. Pewnego dnia chcąc wykąpać tubylcom, że biali są wobec nich przyjaźnie usposobieni, kazał ich zwołać na wielkie zgromadzenie.

Natychmiast zabrano się do dzieła. Wysłano gońców po okolicy, każąc tubylcom zebrać się oznaczonego dnia w miejscu wyznaczonym przez gubernatora. Oznaczonego dnia na polu zebrała się przed gubernatorem i jego świtą tłumy nieśmiały tubylców, którzy przyglądali mu się w milczeniu.

Nagle ciszę przerwał radosny okrzyk, jaki wyrwał się z piersi jednej z kobiet. W tej samej chwili rozwarły się szeregi wytańowanych, nawpół nagich tubylców i wyrosła przed nimi stara murzynka.

Była już bardzo stara, jej ciało ugięło się wprost pod ciężarem lat. Tylko jej oczy ciemne żarzyły się jak oczy węża.

Wyciągnawszy rękę przed siebie, kroczyła w stronę gubernatora i im bardziej się do niego zbliżała tym lżejszy stawał się jej krok, jej zgarbione plecy coraz bardziej wyprostowywały się, a oczy coraz bardziej się rozszerzały.

W końcu zatrzymała się przed gubernatorem i uważnie mu się przyglądała.

Sir Grey nieco zmieszany i zdziwiony niezwykłą tą sceną, uśmiechnął się przyjaźnie do staruszki. Wówczas murzynka wydała okrzyk radości, przyskoczyła do niego, zarzuciła mu swoje kościste ramiona na szyję i zawołała:

— Tak, to prawda! Prawda! To mój syn!

Gubernator, który wiedział już o tym, iż tubylcy przypuszczają, że biali są duchami ich zmarłych krewnych, nie wyprowadzał staruszki z błędu. Pozwolił jej wierzyć, że jest duchem jej zmarłego syna, który wrócił na ziemię i pozwolił się w dalszym ciągu całować. Wreszcie uradowana staruszka oddaliła się, a tubylcy zachwyceni tą sceną, stali się wielkimi przyjaźni gubernatora, którego uważali za „swojego“ człowieka. Był przecież duchem syna jednej z ich kobiet.

Ciągle błądzą... na obcej ziemi

VERDUN. Niemiecki samolot wojskowy wylądował wczoraj wieczorem w odległości 2 km od Mont Faucon. Pilot oświadczył, że leciał do Wiebaden i zbłądził.

22 myśliwych i 1 kobieta

Ciągle oświadczyny i ciągle „odkosze“

Kanadyjka miss Jean Race wybrała sobie zgoła niezwykły zawód. Prowadzi gospodarstwo domowe 22 samotnych myśliwych i poszukiwaczy złota, mieszkających na północnym krańcu Kanady.

Zjawienie się „napowietrznej gosposi“ jest wielką radością dla pupilów, żyjących w wielkiej samotności i nie widujących ludzi. Każdy zawsze goli się starannie, kładzie najlepsze ubranie i najjaśniejszy krawat. Każdy też już się jej oświadczył. Miss Race nie odmawia żadnemu, ale każe czekać, aż dokona wyboru.

Chatki tych 22 kawalerów są od siebie odległe o setki kilometrów i miss Race obsługuje je przy pomocy samolotu, który kunstownie prowadzi sama.

W ciągu tygodnia miss Race oblatuje wszystkich swych pupilów, doprowadzając do porządku ich mieszkania przyszywa im guziki,

Doniosły wynalazek

włoskiego telefonisty

Pomimo szeregu ulepszeń, jakim z biegiem czasu uległ pierwioty, w polowie ubiegłego stulecia skorzystano z aparatu telefonicznego, używanego dziś powszechnie, tak doskonały, zdawałoby się telefon okazuje się znowu tylko jedną z faz przejściowych. Stwierdza to niezwykły wynalazek młodego rzymskiego technika - amatora, Marcella Creti, któremu prasa włoska przy pisuje wprost rewolucyjne znaczenie. Dzięki zainteresowaniu specjalnie wrażliwego mikrofonu i głośnika umożliwiona została, już przed kilkoma laty, rozmowa bez zbliżenia się do aparatu telefonicznego. Nikomu dotychczas nie udało się jednak zbudować przyrządu, umożliwiającego jednocześnie w tego rodzaju aparatach działanie głośnika i mikrofonu bez na ciskania, jak dotychczas odpowiednie go guzika.

Jak wiadomo bowiem, celem tego ostatniego jest wykluczenie oscylacji

wywołanych w mikrofonie węgłowymi drganiem głośnika. Cel ten osiągnięty został właśnie przez opatentowany ostatnio we Włoszech i w Niemczech bardzo pomysłowy wynalazek Marcella Creti, realizujący poza tym możliwość jednoczesnego skomunikowania z sobą, bez pośrednictwa centrali dwóch lub kilku nawet z aparatem połączonych linii telefonicznych, czyli pozwalający na swego rodzaju konferencje całego grona osób z posiadaczem aparatu.

Jeszcze bardziej pożyteczny staje się wymieniony wynalazek przy zastosowaniu kilku tego rodzaju aparatów. Nie mówiąc o doniosłym ich znaczeniu dla wojska, zwłaszcza podczas działań wojennych, okazać one mogą nadzwyczajne usługi w komunikacji wewnętrznej rozgałęzionych instytucji lub wielkich zakładów przemysłowych.

Henlein w nielase

PRAGA. Pogłoski o nielase, w jaką popadł gauleiter Henlein wywołują się obecnie potwierdzać. W Pradze zapewniają, iż podczas wizyty w Sudetach w dniu 3 b. m. marszałek Goering odmówił przyjęcia Henleina. Nazwisko przywódcy sudeckich Niemców nie figurowało w żadnym oficjalnym sprawozdaniu z pobytu Goeringa.



Przy swędzeniu ciała

i WYRZUTACH SKORNYCH

stosuje się **KREM „LAIN“** - Gąseckiego,

preparat usuwający WADY NASKORKA tak u dorosłych jak i u dzieci.

Wszystkie Dobre Gospodynie używają do marynat firmy H. Urbański PIOTRKÓW ul. Hutnicza 6. — najlepszy OCET

Zdzisław Pruski

Wiaderno czei swoich bojowników

Wspaniała manifestacja ludu wiejskiego. — Dożynki. Lud i ludoznawstwo.

II.

Gdy przybyli księża na przed-pomnikowe modły — ludem zatrząsło coś z nagła, a potem unieruchomiło go na moment.

Przed pomnikiem zalega cisza. Na cokole staje u kolumny reprezentant starosty piotrków. p. Dratwa [Dokonuje odsłonięcia pomnika. Wygłasza przytym kilka aktualnych zdań. Oto niektóre z nich:

„...Kult niepodległości i kult żołnierza posiadają olbrzymie znaczenie dla Polaków. Pomnik Wasz, obywatele, rodacy z Wiaderna jest dowodem tego kultu. Świadczy on, że mądrze podchodzić do zagadnień związanych z pielęgnowaniem kultu żołnierza polskiego. Bo dzięki nie czemu innemu — jak właśnie temu kultowi polskiej tradycji rycerskiej, żołnierskiej — stajemy się mocniejsi. Dzięki żołnierzowi staliśmy się wolni. Polska wykazała się przed światem swoim wielkim umiłowaniem wolności przez kult dla żołnierza. Dzięki temu, że kochamy żołnierza, kochamy swoją armię i jej wodzów — przestaliśmy być narodem małym, a inne narody patrzą na nas z podziwem i szacunkiem. Obey nam lęk czy strach przed następnikiem.

Pomnik ten dla tutejszej gminy i innych niech będzie objawem czci i miłości żołnierza. Cała ludność niech do tych nazwisk — tu wrytych przychodzi, dzieciom je pokazuje — aby uczyły się jak należy Ojczyznę kochać, jak się za Polskę bić i za nią umierać“...

Proboszcz parafii Wolbórz, ks. kan. Rubaszkiwicz odprawił modły, poświęcił monument a ks. prefekt kolonii gimn. Zimowskiego — nawijając do werstetu Ewangelisty: „Gdybym cię zapomniał, Ojczyzno niech będzie zapomniana prawica moja“ podkreślił, że —

„pomnik jest wyrazem skupienia sił narodu. Siła narodu i państwa jest uzależniona od szarych obywateli. Przy pomniku musimy sobie przypominać, że każdy z nas może być bohaterem na co dzień, jeśli spełnia dobrze swoje drobne obowiązki. ...Tu leży siła, wiara, patriotyzm, jedność, łączność“...

Imieniem Komitetu Budowy Pomnika — wygłosił przemówienie nadleśniczy z Nagórzyc — inż. Appelt:

„...Obywatele! Przed chwilą odsłonięty został pomnik ku czci poległych w obronie granic Rzplitej bohaterów, którzy tu, na tej ziemi ujrzeli światło dzienne, a których groby są rozrzucone na licznych pobożowskich...
...Pragnęliśmy utrwalić złotymi zgłoskami imiona tych, którzy na pierwszy zew Ojczyzny pośpieszyli zaofiarować Jej to, co człowiek posiada najdroższe — własne życie...
...Aby dzieci nasze i dalsze

pokolenia uczyły się z tego pomnik wielką ceną trzeba było zapłacić za skarb wolności i jak skarb tego należy bronić...
...Aby potomni wiedzieli, że Ojczyzna nie zapomina o tych, którzy dla obrony Jej granic złożyli swe życie w ofierze.
...Na pomniku tym widnieje Krzyż i Orzeł Biały — dwa symbole w naszym życiu narodowym nierozdzielne. Polacy zawsze walczyli w obronie wiary i Ojczyzny. Przelewali obficie krew po wszystkich nieomal zakątkach świata.

„Polska nie tylko broniła swych granic i wolności. Była jednocześnie — na przestrzeni swych dziejów przedmurzem chrześcijaństwa, obrońcą cywilizacji i kultury.
...Ostatnio w 1920 r. nad brzegami Wisły wypełniło się jeszcze raz posłannictwo Polski.
...Dziś przy ujściu Wisły — zachłanna hydra krzyżacka podnosi swój łeb, aby odprchnąć Polskę od morza... Widać za pomnikami Niemcy, że na sztandarach naszych pułków mamy hasła: honor i Ojczyzna, których bronić potrafimy do ostatniej kropli krwi.

„Oddając pod opiekę ogółu obywateli ten pomnik w dniu święta Żołnierza Polskiego obchodzonego na pamiątkę sławnych i wiekopomych bojów o Niepodległość Polski, w których ofiarą śmierci ponieśli również i ci bohaterzy, których nazwiska wryte zostały na odsłoniętym przed chwilą pomniku — ślubujemy pójść ich śladem — gdy Ojczyzna od nas tego zażąda“...

To było najbardziej istotne i najważniejsze stwierdzenie. Pomnik musi rodzić postanowienie naśladowania. Rodzić pragnienia służbie idei ojczystej. Po przemówieniu posła Józefa Piecha z Daszówki k/Piotrkowa, który stwierdził że:

„pomnik jest dowodem zjednoczenia w walce chłopca, inteligenta i robotnika“ — odbyła się defilada przed obecnym na uroczystościach przedstawicielem wojska i delegatem starostwa oraz członkami Komitetu. Najpierw przemarszowała kolonia gimn. Zimowskiego z Łodzi prowadzona przez prof. Bolechowskiego, potem gospodarze wsi Wiaderno, następnie Koło Związku Rezerwistów, Oddział Związku Strzeleckiego, Grupa Leśników z Nagórzyc, Straż Przeciwożarowa, Koło Gospodyń Wiejskich, Młoda Wieś, Zw. Młodej Polski, Orleńskie gimn. Zimowskiego i korowód rolników z narzędziami pracy na roli.

Ten końcowy fragment defilady był jakby przejściem do drugiej części uroczystości w Wiadernie, które odbyły się w mszy św. polowej i poświęceniu ziół na dziedzińcu Kolonii gimnazjum Zimowskiego.

Dożynki — to jakby osobiwa

rewia wojska. Jest w nich coś z uciechy i coś z tajemnego misterium. Pieśń i swoboda — urok życia i żywiołu. Zaduma i modlitwa — tajemnica żywiołu i sekret bożej dobroci dla biednej wciąż ziemi.

Dziedziniec Kolonii gimnazjum Zimowskiego zgromadził narodu co niemiara. Bez mała ze trzy tysiące — bo jeszcze sporo ludzi nadciągnęło — jako że dzień po południu trochę wolniejszy od roboty i domowego obrzędzenia na wsi.

I znów ta sama kolorowość, różnorodność barw stroju wiejskiego i ubioru. Nie wiedzieć które kraśniejsze i piękniejsze: tych starych czy młodych.

Wokoło placu ustawiła się widownia. A po środku było wolne miejsce dla korowodów dożynekowych.

? RENOMA?

Wystąpiły trzy zespoły w strojach ludowych, wiejskich. Najpierw Zw. Młodej Wsi — nieśli piękny wieniec, przyspiewując:

„Z Wiaderna idzie wianuszek niesiewa ze szczyrogo złota Młodej wsi robota“

Potem z wieniec przysunęli przed insp. Dratwą i wręczyli mu jako reprezentatowi starosty piotrkowskiego życzenia „aby nie było głodnych — niech wszyscy mają co jeść przy szczęściu i przy pracy“.

Młoda Polska złożyła wieniec insp. szkoln. Stefanowi Musze — pod adresem obecnych przedstawicieli władz i urzędów wyrabiała taką otwartą... prawdę w oczy:

„Nasza młodzież wsiowa jest tym zasmucona: do państwowych szkół średnich jest nie dopuszczona.

Bo tam gdzie się uczą dzieci urzędników — nie znajdzie się miejsca dla dzieci rolników.

A przecież rolników to jest wielka siła — trzeba im się kształcić, by wieś inną była.

Wieś się i dlatego pokrzywdzona czuje się dmiem oddziaływania szkół dużo brakuje.

Koło Gospodyń Wiejskich złożyło wieniec panu pułkownikowi, a Z. M. P. ze wsi Nagórzyc pos. Piechowi.

Po obrzędowej i oficjalnej części dożynek — odbyła się wesoła zabawa ludowa. Tańczono z ochotą i werwą. Polskie obertasy, poleczki, mazury i kujawiaki.

Uroczystość w Wiadernie ukazała, że wieś współczesna

Stała się piękną

W ciągu 8-10 DNI



PRZED 8-10 DNIAМИ



DZIŚ

Ta oto dziewczyna osiągnęła tę niezwykłą zmianę w swoim wyglądzie w ciągu 8-10 dni. Ponizszy autentyczny list wyjaśnia dokładnie jak to uczyniła i jak każda kobieta może to osiągnąć.

„Z trudem sama w to wierzę“, píše Panna X. „...gdy patrzę na swe fotografie z przed 8 i 10 dni. Miałam zmarszczki na czole, naokoło ust i oczu. Cera moja była ciemna i nieswieża. Dzisiaj zaś moja czysta, jasna, gładka nie pomarszczona cera wzbudza podziw i zazdrość wszystkich przyjaciół. Poradziłam im wszystkim stosować Odżywcze Kremy Tokalon preparowane według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitych paryskich Kremów Tokalon, Krem Różowy wieczorem i Krem biały w ciągu dnia. Niektóre wręcz wysłały mi poki same nie spróbowały tych Kremów. Po stwierdzeniu niezwykłych wyników są narówni ze mną zachwycone.“

Odżywczy Krem Tokalon różowy zawiera Błocel, niezwykle żywotny i odmładzający składnik odkryty przez znakomitego profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego. Stosuj Od-

duchowo okrzepła i myśli poważnie nad sensem bytu. Widzi się, że wieś zdolna jest nie tylko zamknąć się w walce na udry z żywiołem gdy trzeba co dziennie pracować i zdobywać chleb, ale wieś również oczyszcza atmosferę myśli polskiej. Stąd idzie odrodzenie polskości.

Wieś polskością dyszy. Uchodźmy na wieś — aby stamtąd przynieść do miast trochę polskiej duszy i sera. Będzie nam lżej oddychać.

3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia, ul. Słowackiego 23.
3 pokoje z kuchnią do wynajęcia ul. Sienkiewicza 5.
Wiadomość u dozorczy.

żywczy Krem Tokalon różowy wieczorem przed udaniem się na spocznik — odżywia on i upiększa skórę podczas snu.

Skóra staje się jedrzną i zniszczeń znikają. W dzień zaś stosuj Krem Tokalon koloru białego — czyni skórę świeżą i jasną, rozpuszcza wagi, zwalcza rozszerzone pory.

GWARANCJA ZWROTU PIENIĘDZY

Każda kobieta, stosując tę zwykłą pielęgnację „3 minuty dziennie“, może osiągnąć dziewczęcą skórę i śliczną, świeżą cerę. Wyniki były w tysiącach wypadków tak niezwykle, że możemy śmiało dać tę gwarancję pieniężną. Kup dziś jeszcze po 1 tubie każdego z Odżywczych Kremów Tokalon. Stosuj je według wskazówek w ciągu 10-u dni. O ile nie będziesz zachwycona niezwykle szczęśliwym wynikiem, prześlij nam opakowanie nawet jeśli krem byłby więcej niż do połowy zużyty, a zwrócimy pieniądze w całości. Ontax, Warszawa, Stępińska 9.

Ogłoszenie

Zagubiono dowód kolejowy na imię Matyldy Zgorzelskiej w pociągu zdążającym z Poraja do Piotrkowa. Pociąg był miejscowy piotrkowski.

Wspomniany dowód proszę zwrócić do kantoru miejscowego browaru Piotrkowskiego Franciszka Braulińskiego, ulica Piłsudskiego 41 za wynagrodzeniem.

Nie szcędź ofiar na ścigacz!

Kino-Teatr

„AS“

w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś! Wielka epopea miłości i obowiązku p. t.

Rapsodia Bałtyku

Fascynujący dramat lotniczo-morski na tle życia M.W. W rolach głównych: Maria Bogda, Baśka Orwid, Adam Brodzisz, M. Cybulski i St. Sielański.

Popołud. początek o g. 3-ej Zaginiona dżungla

Początek o g. 5.30 pp, w niedzielę i święta o g. 3 po poł.

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Wznowienie wspaniałego polskiego filmu reżyserii M. Waszyńskiego p.t.

PROFESOR WILCZUR

W rolach głównych:

Junosza Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz, Węgrzyn, Cwiklińska. Początek o godz. 5-ej.

Pop. Macierzyństwo

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego“ wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65

Kino ROMA Już wkrótce wznowienie Polskiego filmu Każdemu wolno kochać z A. Dymśza